Nr. 283. We Lwowie Sobota dnia 11. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] — kwartalnie 13 marek 5 fen., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. I. p. w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

**Lwów** 10. grudnia.

Niezwykle długiem było przemówienie, którem marszałek hr. Jan Tarnowski zagaił tegoroczną sesję Sejmu krajowego. Przedstawiony zaraz na pierwszem zgromadzeniu posłów, jako naczelnik najwyższej władzy autonomicznej, hrabia Jan Tarnowski, że kraj cały z [illegible] czeka na słowa nowego marszałka, [illegible] powołany został do dzierżenia laski marszałkowskiej; wiedział on, że kraj pragnie znać w jego słowach wytłumaczenie powodów, które skłoniły jego poprzednika do tak nagłego ustąpienia i dowiedzieć się, w jakim kierunku nowy marszałek sterować zamierza nawą krajową. O tem wszystkiem wiedział dobrze hrabia Jan Tarnowski. Czy zaś odpowiedział oczekiwaniom, wątpimy. I my z natężoną uwagą przysłuchiwaliśmy się przemówieniu marszałkowskiemu, które zwykle, a tembardziej teraz powinno mieścić w sobie to, co nazywamy programem. Jednakowoż w całem tem długiem *exposé*, oprócz ogólnikowych frazesów, nie znaleźliśmy wiele, coby wskazać mogło drogę, jaką obiera hrabia Jan Tarnowski, aby dojść do celu przez kraj zamierzonego. Słów wyrażających żal po ustąpieniu dr. Mikołaja Zyblikiewicza nie chcemy podawać pod krytykę. Nie możemy i nie chcemy dochodzić, ile w nich było szczerości.

Jedynym punktem programu hrabiego Jana Tarnowskiego, mogłoby się nam wydawać zapewnienie, że „postępując drogą przez swego poprzednika wytkniętą, dołoży usiłowań, aby [illegible] wykonanie myśli przez niego rzucone, rozwinie dalej program przez Zyblikiewicza nakreślony i potrafi może na swem stanowisku być krajowi użytecznym." To zapewnienie byłoby dla nas wystarczającem.

Rzucone przez Zyblikiewicza myśli, wytknięta przez niego droga i zakreślony przez tegoż program, nie były efemeryczne i starczyć [illegible] na długie lata; oparte bowiem były na należytem zrozumieniu i rzetelnej znajomości potrzeb kraju i jego interesów. Przyklasnęlibyśmy więc gorąco z całego serca powyższym słowom hrabiego Jana Tarnowskiego, gdyby nie obawa, że *si duo faciunt idem, non est idem*. A zresztą wiadomo, że jednym z ważniejszych powodów ustąpienia dra Mikołaja Zyblikiewicza była okoliczność, że swego programu nie mógł przeprowadzić z powodu opozycji stronnictwa, z którego wyszedł nowy marszałek. Zachowanie się prawicy sejmowej w obec osoby Zyblikiewicza nie może być gwarancją, że zachowanie się jej w obec programu Zyblikiewicza będzie przychylniejszem.

Jakkolwiek zaznaczyliśmy poprzednio, że w słowach hr. Jana Tarnowskiego nie znaleźliśmy wszystkiego, czegośmy mieli prawo po nowym marszałku spodziewać się — to sprawiedliwość każe nam wyznać, że znaleźliśmy tam słowa, które gdyby nastąpiły czyny, rozczarowanie nasze byłoby bardzo miłem. Słowa marszałkowskie o obowiązkach posłów w sprawie strzeżenia i rozszerzenia praw autonomicznych, cenną są dla nas obietnicą, a gorącem naszem życzeniem, ażeby ta obietnica jak najrychlej mogła być urzeczywistnioną.

Niemniej korzystnie oddziałał na nas ten ustęp mowy, w którym p. marszałek acz bardzo ogólnie, przypomniał Rządowi sprawę [illegible].

Sejm dla miłej zgody poniósł już nie jedną ofiarę — w słowach p. marszałka zdawało nam się słyszeć niby ostrzeżenie, że kraj gotów wyjść z dotychczasowej rezerwy i zażądać okazania sobie tej życzliwości, która mu się dotąd tylko słownie dostawała w udziale.

Również z wielką przyjemnością wysłuchaliśmy słów p. marszałka wypowiedzianych w kwestji ruskiej. Mówił w duchu pojednawczym, w duchu sprawiedliwości i bratniej zgody. Dał tem wyraz zdrowej opinji kraju, która coraz głośniej [illegible] się odzywa [illegible] interesów i niebezpieczeństw. Pracę na tej podstawie witamy radzi, a jeżeli słowa wypowiedzia-ne w czyn przejdą, to pan marszałek liczyć może śmiało na wszelkie poparcie ze strony prasy niezależnej.

Bardzo jeszcze wiele dałoby się powiedzieć o tem, co było w przemówieniu marszałka, a jeszcze więcej o tem, czego tam nie było. Pomni jesteśmy jednak słów jego: „Względności, łaskawej wyrozumiałości potrzebuję więcej, niż którykolwiek z moich poprzedników."

## Sprawy Sejmowe.

Sejmowe Koło polskie zajmowało się na wczorajszem posiedzeniu wyborem komisji-matki.

Wiadomo jak doniosłe znaczenie ma ta komisja. Ona to stawia propozycje co do składu pojedynczych komisyj sejmowych, a stosunek w jakim pojedyncze Kluby są w niej reprezentowane, stanowi bardzo ważną wskazówkę dla horoskopu przyszłych obrad.

Wynik wyborów był następujący:

Po 80 głosów otrzymali pp. E. Czerkawski, Chrzanowski, Gross, hr. Koziebrodzki, Męciński, Polanowski, Stadnicki, hr. Tarnowski, 53 gł. otrzymał ks. Adam Sapieha, 50 gł. hr. Tad. Dzieduszycki, po 48 gł. pp. Brykczyński Stan. i hr. A. Golejewski.

Pomiędzy pp. hr. Arturem Potockim i Tad. Skałkowskim przyszło do ściślejszego wyboru, który wypadł na korzyść hr. Art. Potockiego.

Ściślejszy wybór pomiędzy pp. hr. Ludwikiem Wodzickim a p. Z. Dembowskim wypadł na korzyść tego ostatniego, hr. Wodzicki otrzymał bowiem 32, p. Dembowski zaś 46 głosów.

Skład tedy komisji jest wedle Klubów następujący:

Prawica 5 członków (Tarnowski, Polanowski, Golejewski, Koziebrodzki, Potocki); centrum 4 (Męciński, Dzieduszycki, Stadnicki, Dembowski); t. z. grupa 2 (Sapieha, Brykczyński); lewica 2 (Czerkawski, Gross); t. z. dzicy 1 (Chrzanowski).

Z wyjątkiem więc p. Skałkowskiego przeszła lista ułożona przez centrum. Głosowanie to będzie przez korespondentów *Słowa* warszawskiego przedstawione jako wynik intrygi rządowej. Intryga ta nie pozwala ażeby ujawnić, że p. Wodzicki ma „powszechne" zaufanie kraju i ażeby dowieść, że 10 Stańczyków są „jedynowładcami" kraju.

Panowie ci dzięki niezaprzeczonym zdolnościom potrafili dotąd wyzyskiwać zawsze tę siłę, którą i bez nich reprezentuje Klub podolski, sprowadzony dziś dzięki im do roli figurantów politycznych.

Miejmy nadzieję, że subtelna ta gra skończy się niedługo.

* * *

W składzie Klubów sejmowych nie zaszła dotąd żadna zmiana. Prawica nosić będzie i nadal charakter rządowy, będzie i nadal reprezentować Rząd i ostrzegać znaczną większość Izby, ażeby zachciankami autonomicznemi i ekonomicznemi nie przysparzała „trudności" Rządowi. Natomiast są ludzie, którzy, nie myśląc o opozycji dla opozycji, pragną reprezentować kraj w obec Rządu i stać na straży jego interesów. Rolę tę reprezentowania żądań kraju powinno i musi objąć stronnictwo „środka", które staje do obrad skonsolidowane i wzmocnione. Doniesienie pewnego dziennika tutejszego, jakoby pp. Abrahamowicz i Chamiec wystąpili z Klubu środka, jest — według naszych informacyj — mylne. Natomiast potwierdza się wiadomość, że w akcji sejmowej Klub środka pójdzie razem z lewicą, Rusinami i t. zw. „grupą".

* * *

Według informacyj jednego z pism miejscowych, dysponuje Klub prawicy 53 głosami, centrum 31, a Klub postępowy 19, Klub ruski 7, grupa 12 głosami. Reszta posłów nie przystąpiła dotąd do żadnego Klubu.

* * *

Słychać, że Klub prawicy zamierza podczas sesji bieżącej wnieść projekt do ustawy o ograniczeniu podzielności gruntów włościańskich.

* * *

Klub lewicy odbył we środę wieczorem pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem dr. Euzebjusza Czerkawskiego. Zastanawiano się nad wyborami do komisji-matki i nad treścią tych interpelacyj, którą poseł Romanowicz wniósł na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego.

## Sejm galicyjski.

(*1. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.*)

(Dokończenie.)

**Lwów** 9. grudnia.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do pierwszego czytania trzydziestu przedłożeń Wydziału krajowego, których spis podaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Przedłożenia odesłano do odnośnych komisyj.

Na wniosek hr. St. Badeniego postanowiono wybrać komisje: bankową, drogową, górniczą, gospodarską, gminną, petycyjną, szkolną i kolejową. Poprzednio już uchwalono wybrać: budżetową, administracyjną, lustracyjną i prawniczą.

Przy pierwszem czytaniu sprawozdania o budżecie wnosi p. Męciński ze względu na fakt, że budżet zwykle w ostatnich dniach Sejmu przychodzi pod obrady, tak, że posłowie nie mają dość czasu do zorjentowania się w tymże, aby w roku bieżącym komisja budżetowa już na jednem z pierwszych posiedzeń w miesiącu styczniu przedłożyła sprawozdanie o budżecie.

P. Chrzanowski mniema, że wniosek ten w zasadzie bardzo słuszny i racjonalny nie da się w praktyce urzeczywistnić, albowiem kilkanaście dni czasu nie wystarczy komisji do przeprowadzenia obrad i wypracowania sprawozdania. Po krótkiej replice p. Męcińskiego przyjęto wniosek tegoż znaczną większością.

P. Romanowicz wniósł trzy interpelacje do namiestnika jako komisza rządowego:

1. Względem niesankcjonowania kilku ustaw zeszłorocznego Sejmu o rybołostwie, kartach myśliwskich i t. p. 2. Jaki powód jest przewłoki w projektach regulacji rzek galicyjskich? 3. Dla czego Rząd nie odpowiada na cały szereg przedstawień Wydziału krajowego, o czem w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego mnóstwo jest wzmianek w sprawie przymusowej asekuracji. Interpelacje te będą doręczone namiestnikowi.

P. ks. Kopyciński wniósł projekt do ustawy o zniżeniu lat służby dla nauczycieli ludowych z 40 na 35 i o zmianie postanowień co do emerytury.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 35 po południu.

Następne w sobotę o godz. 11 zrana.

## Wystawa krajowa.

**Kraków** 6. grudnia. Dalszy ciąg posiedzenia dzisiejszego komitetu wystawy krajowej, rozpoczął się o godz. 7.

Na wniosek p. Baranieckiego uchwalono wystawić w osobnym pawilonie przedmioty lekarsko-przyrodnicze, rozrzucone w rozmaitych grupach według projektu programu. Przyjęto również wniosek p. Cieszkowskiego, powiększenia opłaty za miejsca, a to w skutek zapadłej rano uchwały odrzucającej dochód z 3% od sprzedanych na wystawie przedmiotów. P. Romanowicz wnosi stylistyczną poprawkę, p. Starkel rezolucję tyczącą się ograniczenia w przyjmowaniu na wystawę okazów zagranicznych w dziale maszyn — komitet te i inne wnioski odsyła do komitetu wykonawczego i na tem kończy się dyskusja nad programem.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad wyborem miejsca. Radca mag. p. Zawiłowski referuje wniosek ściślejszego komitetu, proponujący przyjęcie na miejsce wystawy gruntów na Nowej Wsi. Wniosek komitetu znajduje silny opór, zwłaszcza u zwolenników ogrodu strzeleckiego. Przemawiają za tym ostatnim pp.: Stockmar, Romanowicz, Kleczkowski, Kornecki i Wdowiszewski. Wykazują, że Towarzystwo strzeleckie daje gotowy ogród, gotowe budynki na niektóre działy wystawy, gotowe zabudowania restauracyjne, podnoszą dalej bliskość ogrodu od kolei i miasta, gotowe parkany i ogrodzenia, możność donajęcia w razie potrzeby poblizkich gruntów itd. Za wnioskiem komitetu przemawiają pp.: Zaremba, Lipoman i hr. A. Potocki. W przemówieniach tych zarzucano ogrodowi strzeleckiemu zbyt mały obszar pod wystawę, brak dostatecznej ilości wody, oraz inne mniejsze niedogodności, których plac na Nowej Wsi jest pozbawiony. Za Błoniami, początkowo przez komitet przyjętemi, a następnie odrzuconemi przemawia tylko p. Bartoszewicz, podnosząc prześliczną panoramę i nie obawiając się jedynego przeciw nim argumentu wylewu, Błonia bowiem są zalane wówczas, kiedy jest powódź, w razie zaś powodzi takiej jak w r. 1884 nigdzie wystawy się nie urządzi, bo w obec nieszczęścia ogólnego, trudno byłoby myśleć o jej powodzeniu. Po tych wszystkich przemówieniach wnosi hr. A. Potocki odesłanie całej tej sprawy do ściślejszego wzmocnionego komitetu. Wniosek ten przyjęto i wybrano do komitetu ściślejszego oprócz dotychczasowych jego członków jeszcze pp.: Zieleniewskiego, Meisnera i Kołodziejskiego do części administracyjnej i pp.: Bandrowskiego, Barucha i Wdowiszewskiego do komitetu technicznego.

W końcu uchwalono zaprosić do pełnego komitetu pp.: Konst. Przeździeckiego, hr. Kazimierza Badeniego, hr. Kazimierza Borkowskiego, pułk. Gelderna, prof. Steingrubera, jenerała Kirschnera i Karola Langiego. Na tem posiedzenie o godzinie 10 zakończono.

## Rozmowa z dr. Smolką.

Praska *Politik* zamieszcza w ostatnim numerze korespondencję ze Lwowa, której autor przytacza rozmowę swoją z dr. Smolką na temat ostatnich spraw wewnętrznych monarchji. Otóż, na dotyczące pytania korespondenta odpowiedział p. prezydent Izby poselskiej, iż 1° z ostatniej sesji Delegacyj wspólnych jest zupełnie zadowolony; 2° mowa jego, zagajająca Delegację austrjacką, nie była należycie zrozumianą. Wprawdzie zawierała pogróżkę, na wypadek naruszenia żywotnych interesów monarchji — lecz bynajmniej nie w sensie agresywnym. W obec potworności Kaulbarsa w Bułgarji, nie mógł mowca ignorować grożącego ztamtąd Austro-Węgrom niebezpieczeństwa. Ani z Tiszą, ani z Kalnoky'm, ani z którymkolwiek z rodaków swoich, nie porozumiewał się mowca poprzednio, co stało się — zdaniem dra S. — dobrze, gdyż kto wie, czy nie wyperswadowanoby mu tego sposobu przemówienia. Wiedeńscy skrybenci (*ipsissima verba*) umilkli zaraz po pierwszej napaści na dra S., gdy usłyszeli, że mowa jego do Delegacji i cesarza otrzymały pochwałę z najkompetentniejszej strony. Faktem jest, że przyczyniły się one do poprawienia ogólnej sytuacji politycznej. 3° Co do ustąpienia dra Zyblikiewicza i nominacji hr. Tarnowskiego marszałkiem krajowym, potwierdza dr. S., że głównie (?) słabość i zdenerwowanie dra Z. były powodem jego decyzji. Z mianowaniem hr. Tarnowskiego zgadza się dr. S. najzupełniej i mniema, że wszyscy dobrze myślący będą rzetelnie i silnie popierać nowego marszałka. Ostatnie pytanie i odpowiedź dotyczą przyszłej sesji Rady państwa. Według przekonania dra S., będzie ona miała przebieg dość ciężki, lecz ostatecznie nie skończy się niepomyślnie. W kwestji cła naftowego utrzyma się prawdopodobnie wniosek p. Grocholskiego.

## Wiadomości z Warszawy.

(*Wojna*).

Warszawski korespondent *Nowej Reformy* donosi:

Co się tyczy ogólnej sytuacji politycznej, to u nas przynajmniej nikt nie wątpi o wybuchu wojny z nadejściem wiosny. Wojna na ustach wszystkich. Zarówno w sferach cywilnych jak i wojskowych pewność wojny jest stanowczą, a wszelkie łudzenie się zagranicznej prasy co do utrzymania pokoju wprost nie ma sensu. Rosja sprawy bułgarskiej z ręki nie wypuści łatwo, jak się to wydaje zagranicznym politykom od zielonego stolika, a do ustąpienia jej z zajętego stanowiska zmusić tylko mogą bagnety i armaty. Tak zapatrują się tu wszyscy, którzy bliżej stoją osób świadomych stanu rzeczy. Jeżeli więc w Europie znajduje się ktoś, co przypuszcza iż jedna lub druga mowa parlamentarna odwiedzie carat od wojny i od interesowania się sprawą bułgarską, to popełnia wielki błąd. Obecnie na potwierdzenie tego mamy kilka faktów. Przedewszystkiem p. naczelny inżynier generalnego sztabu Szernewal, rewiduje wszystkie koleje, które otrzymały polecenie uzupełnienia swych taborów pod względem wojskowym, dalej batalijony specjalnych konduktorów uczą się służby kolejowej na gwałt, a tajny rozkaz uprzejmego obchodzenia się z mieszkańcami Królestwa Polskiego do dowódców pułkowych ponownie wysłany został. — Hurko i całe jego otoczenie sztabowe okręgu wojennego warszawskiego wytęża swe siły, pracuje dniem i nocą, gotuje projekta, jednem słowem szykuje armję. Nikt o tem za granicą zdaje się nie wiedzieć, lub wiedzieć nie chce.

## Deputacja bułgarska w podróży.

W drodze z Belgradu do Wiednia jechali delegaci bułgarscy w jednym wagonie z korespondentem kilku pism wiedeńskich. Przytaczamy za temi dziennikami treść rozmowy, która się toczyła między korespondentem a członkami deputacji.

Korespondent: Jaki jest właściwy cel podróży delegatów?

P. Grekow: Celem naszej podróży do Serbji było ścieśnienie wzajemnych stosunków z tem państwem. Życzenia nasze mogą się spełnić jedynie za pomocą interwencji tych mocarstw, które podpisały traktat berliński. Pierwszym etapem na naszej drodze będzie Wiedeń. Listy polecające, których nam udzieliła Rejencja, są adresowane do hr. Kalnoky'ego, austrjackiego ministra spraw zagranicznych. W stolicy Austrji przedstawimy ministrowi życzenia naszego narodu, a w ten sposób mogą się one dostać do publicznej wiadomości.

Koresp.: Ileż jest prawdy w pogłosce, iż deputacja zaproponowała królowi serbskiemu unję osobistą między Serbją i Bułgarją?

P. Stoiłow: Jest to wytwór bujnej wyobraźni korespondentów, a być może, że kryje się w tem jakiś manewr naszych nieprzyjaciół.

Koresp.: Czy na audjencji u króla nie było mowy o federacji państw bałkańskich?

Stoiłow: Kwestja federacji bałkańskiej jest rzeczą wielkiej wagi równie dla nas, jak i dla Serbji, która ma te same interesa, co Bułgarja. Sądzę, że pomysł ten, wykonany stosownie, może wyjść na korzyść obu państw. Podczas pobytu w Belgradzie nie było jednak naszem zadaniem, przedstawić królowi jakiekolwiek wnioski. Oznajmiliśmy królowi, że naród nasz cieszy się szczerze, widząc, iż Serbja zapomniała o dawnych sporach i stanęła dziś po naszej stronie. Podziękowaliśmy królowi za objawy współczucia, które związały ze sobą na wieki oba pobratymcze narody. Nie przedstawialiśmy jednak żadnych pozytywnych wniosków. Król Milan przyjął nas bardzo łaskawie i kazał nam podziękować Rządowi bułgarskiemu za to, że nam polecono odwidzić go.

Koresp.: Jakże się zachowa deputacja w sprawie kandydatury ks. Mingrelskiego.

Grekow: O ile wiemy, nie uwiadomiono dotychczas mocarstw w urzędowy sposób o tej kandydaturze. Reprezentujemy naród bułgarski i nie chcemy nic mocarstwom narzucać, ani też występować z czemś pozytywnem; chcemy je

---

## „Pan radca w biurze i w domu."

Adama E. Aniołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Sprawozdawca dziennikarski umieścił w najbliższym numerze tygodnika sążnisty panegiryk — i sąd o znakomitościach nadwątockich (miejsce akcji leży nad rzeką Wątokiem, którą spławiają wszystko oprócz zwykłych towarów przewozowych), uzyskał potwierdzenie najwyższego areopagu. W kimkolwiek tliła jeszcze choćby iskra niepewności co do talentów Dmuchalskich, musiał sobie pomyśleć, że w dziedzinie tonów jest *homo rudis* — i powtarzać werdykt dziennikarski.

Dzięki owemu tygodnikowi i pan radca dowiedział się o sukcesach artystycznych swoich aniołków, sam bowiem zaraz po zagajeniu wymknął się z loży — i więcej nie wrócił. Tak matka jak i córki zajęte to przeglądem toalet, to rozmową z odwidzającą ich młodzieżą, to samym koncertem nie zwracały uwagi na ubytek ojcowskiej opieki. Dopiero gdy zamykająca koncert kantata miała się ku końcowi, i gdy publiczność brała się do płaszczów i paltotów — odkryły Dmuchalskie rejteradę radcy. Ba, mniejsza o ojczulka, wiedziano, że nie zaginie — ależ ojczulek zabrał ze sobą klucz od bramy, a kamienicę, przy której nie było stróża, zamykano wcześnie.

Nie było czasu do namysłów. Publiczność wychodziła, światła gasły — opuszczone koncertantki musiały wracać do domu. Kilku z młodzieży odprowadziło je aż do wyjścia z budynku teatralnego — ale potem rozbiegli się wszyscy. Młodzież nie zawsze ma ochotę wprzągania się do powozów koncertowych bogiń.

Lecz cóż stało się z radcą? — może zachorował? — Zdrowy i uśmiechnięty bawił się znakomicie—w Kasynie. On, dla którego *nihil novi sub sole*, a tem mniej na wieczorku Mickiewiczowskim, wolał zamiast drzymać po za plecami córek w loży, zaglądnąć do kasynka i dowiedzieć się, co gazetki czerwone mówią o stańczykowskich sztuczkach. Wiedział on, że jako na mężu i ojcu ciąży moralny obowiązek odprowadzenia pod rękę swej magnifiki z koncertu do domu i dla tego pobyt w Kasynie zakreślił tylko na małą godzinkę. Czyż to jednak zawsze człowiek może wykonać postanowienia—a cóżby robił szatanik.

Radca siedząc w czytelni kasynowej czytał *Reformę*, a *Dziennik* i *Narodówkę* przycisnął łokciem, aby mu ich nikt nie zabrał. Oprócz *Czasu*, pisał on się na zapatrywania wszystkich gazet, jako Polak, a jako c. k. radca sądowy wysoko cenił *Lembergerkę*. Nakarmiwszy się polityczną strawą, już miał wracać na opuszczone stanowisko anioła stróża, gdy w tem zaprojektowano mu wiścika. Wymawiał się, usprawiedliwiał tem i owem, ale partyjka uśmiechała się do niego ponętnie, a namawiający wymową swą usnęli skrupuły - i radca zasiadł do zielonego stolika. W tej chwili myślał jeszcze o żonie, o córkach i kluczu do bramy—dla tego grę zakreślono tylko do jednego robra, tak długo bowiem, według mniemania radcy, mógł potrwać koncert.

Któż w obec tego zwątpi w dobre zamiary radcy i kto posądzi go o brak ojcowskiej pieczołowitości? Radca atoli należał do zagorzałych graczów, którzy uprawiają sztukę dla sztuki i dla tego oddają się jej z najzupełniejszem poświęceniem. Kiedy więc dostał karty do rąk, wtedy już go cały świat nie obchodził. Choćiażby mu ktoś wówczas przedstawił miljonowych młodzieńców jako kandydatów do wszystkich czterech córek, jeszczeby nie oderwał się od partyjki. Nic też dziwnego, że ów zagwarantowany jeden rober podwoił się i potroił, klucz od bramy spoczywał spokojnie w kieszeni paltota, radca w tej chwili ani wiedział czy był jaki koncert i gdzie znajdują się córki i żona

Kiedy odzyskał pamięć owej niedalekiej przeszłości, widział tylko dwunastą godzinę na zegarku i wiedział, że do tej pory córki nie mogą znajdować się gdzieindziej jak w łóżeczkach. Żona tylko mogła czuwać do tej godziny, a myśl ta nabawiała go dreszczu. Dla tego zbliżając się do mieszkania z daleka spoglądał, czyli migocze światełko w którym pokoju, jednak wszędzie było ciemno. Radca odetchnął, bo spodziewał się, że pierwszy najgroźniejszy atak minął.

Cichutko otworzył bramę, a jeszcze ciszej, na palcach wszedł do pokoju, i nie szukając ani światła, ani fajeczki wsunął się pod kołderkę. Sędzę, że sny radcy nie należały tym razem do najprzyjemniejszych.

Gdyby pora była letnia, radca byłby opuścił łóżko ze wschodem słońca, byleby uniknąć „dzień dobry" z ust żony — jednak czas listopadowy nie sprzyja podziwianiu budzącej się przyrody i dla tego radca mrużył oczy, udawał śpiącego, przeciągając ranną drzemkę prawie do dziewiątej.

— Dzień dobry kochanemu mężulkowi — rzekła konsyljarzowa, zaledwie mąż wsunął pantofle i nałożył szlafrok. Konsyljarzowa miała czoło owiązane przepaską, z pod której wyglądały dwa płatki cytryny umoczonej w kawie.

— Dzień dobry, żonusiu. Cóż to, jesteś cierpiąca? — zapytał radca nieśmiało.

— Za wiele troskliwości; możeby jegomość raczej zapytał, czy córki dostały się wczoraj po drabinie do domu, czy innym sposobem?

Pierwsza raca zapowiadająca bitwę wyleciała, radca przycupnął, jak szarak na odgłos pierwszych strzałów.

— Przepraszam cię, kochanie... — zaczął tłumaczyć się z pokorną minką, jednak o traktatach pokojowych nie mogło już być mowy. Są usposobienia, na które uległość przeciwnika działa rozstrajająco. Kobiety zwykle nie lubią drzew pochyłych.

Pokora mężowska dodała konsyljarzowej otuchy do wylania wezbranego potoku słów, narzekań, łez i westchnień, w formie najparlamentarniejszej. Pan domu kręcił się jak na gorących węglach, ubierał się spiesznie, płukał gardło z głośniejszym niż zwykle gulgotaniem, i słuchał w milczeniu. Widocznie obawiał się, aby gniew i żal kobiecy podrażniony odpowiedziami nie zmienił się w palpitację serca lub w spazmy.

Każdego innego dnia radca do kawy zasiadał w szlafroku, śniadanie spożywał pomalutku wśród rozmowy z rodziną. Dzisiaj załatwił się z tą sprawą w kilku minutach i umknął przed zapłakanemi oczkami swej Stasi. Widzieć łzy w oczach żony, z którą przeżyło się długie lata doli i niedoli i spoglądać na cytrynowe płatki znamionujące migrenę spowodowaną wiścikiem, to bardzo boli i dręczy nawet takich mężów, którzy po północy wracają do domu z kasyna.

W południe zjawił się radca bardziej obładowany podarunkami niż Kaulbars, gdy jechał z pojednawczą misją do braci Słowian. Żonka w dodatku do kilkunastu całusów złożonych na pulchne rączki dostała stroiczek na głowę z koronek i morderowego atłasu. Dla córek znalazły się nuty, czokoladki i cukierki.

Zapanował spokój nawet bez układania preliminarjów ugodowych. Teraz dopiero dowiedział się radca, jakie koleje przechodziła jego rodzina po wyjściu z koncertu.

Przygody bardzo przykre. Radczyni zastała bramę od kamieniczki zamkniętą i byłaby może doczekała się pod gołem, a bezksiężycowem niebem powrotu męża, gdyby przypadek nie był sprowadził lokatora z tej samej kamieniczki, młodego człowieka, który obok mieszkania radców zajmował od miesiąca kawalerski pokoik. On to wybawił wystraszone kobiety z nieprzyjemnego położenia.

Radca z opowiadania tego wywnioskował, że przypadkowe spotkanie z owym kawalerem może mu przynieść zięcia, nie ulegało bowiem wątpliwości, że wybawiciel złoży wizytę, która ze względu na sąsiedztwo nie będzie pierwszą i ostatnią.

Zkąd myśl o zięciu wyłoniła się z wojny domowej, sam radca nie wiedział, jednak widział go, słyszał, i już układał, jakby się w danym wypadku zachował co do kwestji posagowej. W ogóle radca był rozpromieniony, ucieszony łatwym pokojem tak dalece, że nie czynił poszukiwań nawet za dwoma guldenami, które przez noc ulotniły się z jego portmonetki. Znikanie takie szóstaków i guldenów z kieski radcowskiej powtarzało się dosyć często, a zawsze sprawca znachodził się w osobie samej pani domu, która pod tym względem naśladowała większą część małżonek. Radca niekiedy oponował przeciw wspólności prywatnej swej szkatuły, lecz żona tłumaczyła, iż potrzebując drobnych na ranne sprawunki byłaby go prosiła o pożyczenie potrzebnej kwoty, ale nie chciała spracowanemu małżonkowi przerywać drzemki. Wyjaśnienia takie wystarczały, ile że radca był przekonanym, iż nad żądaniem tej pożyczki nie mógłby był przejść do porządku dziennego.

Dzisiaj nawet dla formalności nie przedsiębrał Dmuchalski dochodzeń za zaginionemi guldenami, prawdopodobnie w tem przekonaniu, że czasem z malutkiej chmurki wywiązuje się [illegible] burza. (Dokończenie nast.)

ylko poinformować o sytuacji w naszym kraju, prosić o przywrócenie stałych stosunków. Już z tego wynika, że przedewszystkiem należy obsadzić tron bułgarski. Przypuścimy każdego księcia, który położy kres dzisiejszym nieporządkom i który zapewni nam niezawisłość naszego kraju i samoistność naszego narodu. W Bułgarji panuje jednozgodne zdanie, iż wprowadzenie ks. Mingrelskiego na tron bułgarski nie zapewni nam tego. Bezwarunkowo nie możemy przyjąć tej kandydatury, a narzucenie nam jej doprowadziłoby naród bułgarski do ostateczności.

Koresp.: Wspominano także, że panowie poruszycie kwestję powrotu księcia Battenberskiego.

Kalczew: Cały naród bułgarski zachował wierne wspomnienie błogosławionych rządów tego księcia. Ks. Aleksander był, jest i będzie ideałem bułgarskiego narodu; ale nawet on sam, który poświęcał swe życie dla naszej ojczyzny może sobie życzyć, aż by dzisiejsze przesilenie raz na zawsze się zakończyło. Chcemy oczywiście zadowolnić ile możności Rosję, przynajmniej o tyle, o ile wymagania nie sprzeciwiają się zasadniczym warunkom naszego narodowego bytu. Położenie nasze zbyt jest smutnem, byśmy mogli łudzić się myślą, że ulubione nasze marzenia kiedyś się spełnią.

Koresp.: Cóż należy sądzić o zamianowaniu gubernatora Rumelji przez Turcję?

Stoiłow: Na mocy uchwały konferencji stambulskiej z dnia 6. kwietnia bieżąc. roku ma być każdy książę bułgarski gubernatorem Rumelji. W sprawie tej, uregulowanej międzynarodowemi traktatami, nie można ani na włos odstąpić od tego, co w traktatach postanowiono.

Koresp.: Jakiż będzie dalszy kierunek podróży panów?

Grekow: Delegacje austrjacko-węgierskie dodały naszemu narodowi otuchy. Całą nadzieję naszą pokładamy w Austrji; tu się rozstrzygnie, czy podróż nasza może odnieść jakikolwiek skutek. Jeżeli się tego będziemy mogli spodziewać, wstąpimy jeszcze do Pesztu, a potem udamy się do Petersburga, ażeby widzieć się z carem, który dotąd najbłędniejsze otrzymywał informacje. Przedstawimy mu prawdziwy stan rzeczy i zaapelujemy do jego osobistego zdania. Ztamtąd udamy się na Berlin do Francji i Anglji.

* * *

Do *Fremdenblattu* donoszą z Pesztu: Stoiłow nadesłał tu z Belgradu zapytanie, czy Tisza chce przyjąć deputację bułgarską. Tisza odpowiedział, aby się deputacja udała najprzód do Wiednia do Kalnoky'ego, poczem z przyjemnością przyjmie jej członków.

* * *

*Tagblatt* dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że deputacja bułgarska nie uczyniła dotąd żadnego kroku w ambasadzie rosyjskiej, aby uzyskać audjencję od Łabanowa.

* * *

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że w pewnej prywatnej rozmowie oświadczyli członkowie deputacji, iż na wypadek, gdyby gabinety europejskie oświadczyły za obe-nie protegowanym przez Rosję kandydatem do tronu bułgarskiego, to po powrocie deputacji do ojczyzny zebrałoby się Sobranje celem powtórnego wyboru ks. Aleksandra. Gdyby ten wyboru nie przyjął, rządy prowadziłaby Rejencja jak długo byłoby to możliwe. Końcem zaś całej tej historji, byłyby niepokoje w kraju, może także w Macedonji, a wreszcie wojna. Bułgarja jest gotową wybrać księciem Ignatjewa a nawet Kaulbarsa, byle nie Mingrelczyka, którego ojciec kraj swój sprzedał. Przyjęcia w Petersburgu spodziewają się deputaci jako osoby prywatne.

## Wypadki na Wschodzie.

*Nowosti* donoszą, że zapytywano ostatniemi czasy króla szwedzkiego ze strony Europy, czyby nie pozwolił, ażeby jeden z książąt krwi szwedzkiej, zasiadł na tronie bułgarskim. Król odpowiedział przecząco.

* * *

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Sofji dnia 8. b. m.: Mutkurow uda się dziś do wschodniej Rumelji w celu odbycia przeglądu tamtejszych wojsk. Podług doniesień dzienników chodzi tu Gadban od domu do domu, agitując na rzecz wyboru ks. Mingrelji. Gadban spodziewa się, że agitacje te uwieńczone będą najlepszym skutkiem, mimo, iż wszystkie stronnictwa kandydata tego odrzucają.

* * *

*National Ztg.* dowiaduje się ze Stambułu, że duszą turecko-rosyjskiej konwencji jest sam sułtan.

* * *

Porta miała oświadczyć w Sofji, że w obec odrzucenia przez Rejencję wszystkich jej propozycyj, nic nie będzie miała przeciw okupacji rosyjskiej z ograniczonym terminem.

## Szkolnictwo w Bułgarji.

Aż do roku 1877 nie było w Bułgarji zgoła żadnej władzy szkolnej. Turcy nie troszczyli się, panując nad krajem tym, wcale o wykształcenie ludu i o oświatę; prócz szkół prywatnych, utrzymywanych po miastach przeważnie przez kupców, nie było więc żadnej innej szkoły. Dla braku funduszów nie odpowiadały i owe prywatne zakłady ani liczbą, ani urządzeniem istotnym potrzebom.

Zwrot ku lepszemu nastąpił dopiero w roku 1877, kiedy kosztem państwa urządzoną została znaczna liczba zakładów naukowych.

Nauka w nich odbywała się podług spisanych rozkładów i planów lekcyjnych; nadto ustanowioną została inspekcja szkolna.

W r. 1879 postąpiono o krok dalej przez zamianowanie osobnego Ministerstwa oświaty. Między kierownikami takowego położył największe zasługi Czech Jireczek. Obecnie posiada już Bułgarja prawo szkolne, mocą którego zobowiązany jest każdy ojciec rodziny posyłać swe dzieci, jeżeli się w inny sposób o ich wykształcenie nie stara, do szkoły ludowej. Czas szkolny obejmuje na wsi 6, a w miastach 8 lat. W ciągu roku ma się przez 10 miesięcy odbywać nauka, która zresztą jest bezpłatna. Każda szkoła ma się składać przynajmniej z trzech klas. O ile stosunki na to pozwalają, mają być po miastach zaprowadzane szkoły średnie i fachowe. Uniwersytetu nie posiada jeszcze Bułgarja. Celem lepszego nadzoru jest księstwo podzielone na 16 okręgów, a nad każdym z nich jest ustanowiony inspektor.

Z dwóch miljonów mieszkańców, zamieszkujących pierwotne księstwo, jest tylko około 70 procent Bułgarów, 25 procent stanowią Turcy, a resztę Rumeńczycy, Grecy, Cyganie, Ormianie, Żydzi i Tatarzy. Starając się uwzględnić właściwości poszczególnych narodów, utworzono niemal dla każdej narodowości osobne szkoły; i tak mają Bułgarzy, Turcy, Ormianie, Żydzi i Grecy swe osobne zakłady. Naturalnie, że liczba szkół bułgarskich jest największa.

W roku 1880 było ich już 1.100, pomiędzy niemi kilka szkół wyższych. Liczba nauczycieli wynosiła 1379, a liczba uczniów 56.855.

W dwa lata później, a więc w roku 1882 było już szkół 1365, a między niemi dwa seminarja dla nauczycieli i nauczycielek, i 82 szkoły dla dziewcząt. Że się w tym stosunku dalej podnosił wzrost szkół, dowodzi powiększanie się z każdym rokiem wydatków na szkoły. Podczas bowiem, gdy w roku 1880/81 wydano na zakłady naukowe 1,372.000 franków, podniosła się suma wydana na ten cel w następnym roku na 1,692.000 franków.

W etacie zaś na r. 1884/5 umieszczono na cele naukowe 2,509.000 franków.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 10. grudnia.*

**Wiadomości osobiste.** Roman ks. Czartoryski — jak donosi jedno z pism miejscowych — jest ciężko chory. — Ks. Chotkowski, prof. Uniwersytetu Jagiell. i poseł do Rady państwa, od kilku dni jest cierpiący. Z tego powodu odwołał zebranie wyborców swych w Wieliczce i zaniechał wykładów w Uniwersytecie.

**Nekrologja.** Katarzyna Görgey, właścicielka i administratorka teatru Karola w Wiedniu, wdowa po radcy sekcyjnym w Ministerstwie Skarbu, a bracie słynnego z r. 1849 jenerała węgierskiego, zmarła onegdaj nagle w Hietzing pod Wiedniem w 64 roku życia.

**Kalendarz.** Sobota (11.): Damazego Pap. — Wojmira. Wschód słońca o godz. 7. min. 47, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**W stanie zdrowia ks. Kalinki** nastąpiło pogorszenie. Lekarze stwierdzają przejście zapalenia z twardej błony mózgowej na cienkie (*lepto meningitis*). Chory leży bezprzytomny.

W chwili zamknięcia numeru dowiadujemy się dodatkowo, że od dnia wczorajszego w nocy nastąpiło małe polepszenie, z którego jednak nie można wnioskować, aby stan chorego był lepszy.

**Dla biednej żony bankowego urzędnika** w Czerniowcach złożył w naszej Administracji p. A. T. 1 złr., p. L. T. 1 złr., p. S. T. 1 złr., Siostrzyczki Górskie 2 złr., p. F. z Brodów 1 złr. — razem z poprzedniemi 20 złr. 50 ct., które do *Gazety Polskiej* w Czerniowcach odesłaliśmy.

**Dla rodziny Voglów** złożono w handlu J. Drexlera i Synów dalsze datki pp.; N. 40 ct., Ł. K. 50 ct., J. Leszczyńska 1 złr., K. G. 5 złr., J. P. 1 złr., R. P. 1 złr., hr. Dzieduszycka 2 złr., z Gołogóry K. 2 złr., L. K. z Grzędy odzież. Z poprzednią składką włącznie 75 złr. 83 ct.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zamykając obecną dalszą składkę, dziękuje gorąco w imieniu obdarzonej rodziny szanownym ofiarodawcom za skwapliwą i rychłą pomoc, gdyż tym sposobem zażegnaną została ostateczna nędza tych starców na czas dłuższy, 80 letnią siostrę Vogla udało się umieścić w domu ubogich.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu w Piwnicznej, w powiecie nowosądeckim, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kwocie 200 złr.

**Trzechsetna rocznica zgonu króla Stefana Batorego** przypada w roku bieżącym w niedzielę III. adwentu; ponieważ rubryki kościelne nie pozwalają na odprawienie stosownego nabożeństwa, kapituła katedralna krak. za wiedzą ks. biskupa uchwaliła, ażeby nabożeństwo uroczyste żałobne, za spokój duszy wielkiego króla-bohatera odprawione było dnia następnego w Katedrze na Wawelu, tj. d. 13. bm. w poniedziałek o godz. 10. rano. Jednocześnie w grobach królewskich i przy innych ołtarzach odprawiać się będą msze św. czytane. Dzwon Zygmunta na Wawelu już o godz. 9. rano wezwie pobożnych na to uroczyste nabożeństwo. Celem uroczystego obchodu tej rocznicy śmierci Stefana Batorego i przyjęcia węgierskich akademików w Krakowie, zawiązał się tamże komitet akademicki, w skład którego wchodzą koledzy: Jaworski Leopold jako prezes, Górski Józef jako sekretarz, Dziewiński Z., Górski G., Jankowski, Kaden G., Koneczny, Kozłowski, Łuszczkiewicz, Milieski, Mikołajski, Nowicki Fr., Płochocki, Podczaski W., Poczaski J., Prokesz, Rey, Rosner, Seinfeld, Stieber, Szeptycki, Teichman, Tobiczyk, Waligórski i p. Wiktor Barabasz, dyrektor Towarz. muzycznego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uroczystość jak najświetniej urządzić i pobyt gościom węgierskim w Krakowie uprzyjemnić.

**Doktorat.** Ks. Czesław Wądolny, rodem z Mucharza w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dr. św. teologji. Jest to pierwsza promocja w dyecezji krakowskiej. Ks. biskup krakowski obecnym był temu aktowi.

**Mianowanie.** Wydział krajowy zamianował p. Czesława Podgórskiego, kand. medycyny, adjunktem przy rozbiorach lekarsko-chemicznych dla krakowskiego szpitala św. Łazarza.

**Odczyty.** Tej zimy będą mieć odczyty we Lwowie na cel dobroczynny: Stanisław hr. Tarnowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, prof. dr. Ludwik Ćwikliński, a także może prof. Bobrzyński. Odczyt hr. Stanisława Tarnowskiego ma się odbyć jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Wojciech hr. Dzieduszycki wybrał sobie czas poświąteczny, a mówić będzie o ostatniej powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Potop“.

**„Spisek socjalistyczny.“** Pp. W. Feldman i Z. Seweryn odnośnie do naszej wzmianki kronikarskiej, upraszają nas na podstawie §. 19. ust. pras. o sprostowanie, że zebrań na wolnem powietrzu (w lesie Krzywczyckim) nie urządzano, również nie odczytywano „ani razu“ dzieł socjalistycznych, w końcu nigdy nie była rozważaną na zebraniach kwestja: „czy polscy socjaliści mają być internacjonałami, czy też socjalistami narodowymi.“ Kwestja ta według twierdzenia pp. Feldmana i Seweryna była „z góry przesądzoną.“

**Znowu się wali.** Widocznie domagania się dzienników miejscowych po znanem zawaleniu się kamienicy Arona Filipa, aby urząd budowniczy przedsięwziął dokładną rewizję budynków, nie były nieuzasadnione, oto bowiem w sobotę o godz. 12. w południe runął mur ogniowy w długości trzech sążni w kamienicy hr. Baworowskiego przy ulicy Czarnieckiego l. 4. Gruzy upadły na podwórzu sąsiedniego domu. W chwili katastrofy nie było na podwórzu kamienicy l. 6 nikogo z mieszkańców, to też wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnego nieszczęścia. Zawiadomiona o wypadku straż ogniowa miejska, przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku i zwaliła resztę owego muru, która zagrażała także runięciem. Mur ten jak się dowiadujemy oddawna już był zarysowany i groził zawaleniem, niestety jednak nie zwrócono na to uwagi, aż nastąpiła katastrofa. Może obecnie w obec takiego „przypomnienia“ urząd budowniczy zabierze się z większą energją do zbadania niektórych grożących zawaleniem budynków.

**Pióra „Kopernika“.** Skład papieru Seyfartha i Dydyńskiego, przy ulicy Teatralnej, zaopatrzył się w nowe angielskie pióra, które noszą nazwę „Kopernika“.

**Germanizacja.** „Seifen und Kerzen Fabrik Bloch und Knopp in Rabka, Galizien“ — oto firma, jakiej używają pp. Bloch i Knopp w Galicji. Ale prócz takiego napisu, i listy zawiadamiające o ustanowieniu agentury we Lwowie — również stylizowane są po niemiecku.

**Kradzież małych dzieci.** W ciągu dochodzeń policyjnych okazało się, że żebraczka Ewa Kurka, o której już dwa razy wspominaliśmy, skradła wczerwcu jeszcze jedno dziecko, a to mianowicie 5-letniego chłopczyka blondyna, ubranego w starą koszulę i brudną sukienkę, którego umieściła tymczasowo u swego brata Oleksy w Borkach Janowskich. Przy nadchodzącej zimie zamyślała Kurka zrobić z owego chłopca odpowiedni użytek i zmusić go za pomocą zbierania jałmużny zarabiać na jej utrzymanie. O zniknięciu tego chłopca nie doniesiono w swoim czasie Dyrekcji policji, to też rozchodzi się o rozpoznanie tożsamości biednego dziecka. Przesłuchana Kurka twierdziła, że dziecko to błąkało się za rogatką Żółkiewską i że z litości „przygarnęła“ je po siebie.

**Oszust** dotąd niewyśledzony, około 30 lat liczący, średniego wzrostu, porządnie ubrany, z pierścionkami na palcach, wszedł onegdaj w południe do parterowego mieszkania pani O. pod l. 2 przy placu Strzeleckim, a zastawszy w pokoju tylko sługę, zażądał od niej w imieniu syna tej lokatorki ck. porucznika, wydania mu sukień i bielizny. Służąca, nie dowierzając temu podejrzanemu posłańcowi, oświadczyła, iż nie ma kluczyka do szafki, na co oszust, wydobywszy z kieszeni witrych, przystąpił do szafy, by takową otworzyć. Przestraszona sługa poczęła wołać o pomoc, co spodowało rzezimieszka do szybkiego odwrotu. Uciekając, odgrażał się, że się na niej zemści. Policja zarządziła poszukiwania za tym zuchwałym złoczyńcą.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z d. 9. grudnia. Skradziono szal zimowy, kapę z łóżka, obrus jutowy, warkocz, poduszkę z poszewką zn. cz. A. Z., łóżko jasionowe, worek zawierający 5 klgrm. prochu i lonty, płaszcz aksamitny i suknię kaszmirową. — Zgub. binokl z futeralikiem wart. 40 zł. i kartę zast. l. 17109. — Znal. kuferek i srebrną pozłacaną spinkę.

(*A. Z.*) **Gródek** 6. grudnia. Staraniem zarządu gródeckiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego urządzono dnia 2. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Czysty dochód przeznaczono na bursę, mającą się założyć we Lwowie dla dzieci nauczycielskich. Aby tę uroczystość uświetnić, komitet postarał się o obfity i doborowy program i dołożył wszelkich starań, aby wieczorek mający cel podwójny, miał powodzenie. Również panowie i panie, którzy raczyli wziąć czynny udział w produkcjach, nie skąpili usiłowań, to też ich praca bezinteresowna wypadła jak najświetniej, a wszystkie występy przyjmowali licznie zgromadzeni słuchacze serdecznemi oklaskami.

Dla przyszłościowej bursy uzyskano kwotę 62 złr. 70 ct.

**Brody** 7. grudnia. Za staraniem wydziału tutejszego Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbył się dnia 4. bm. w lokalnościach tegoż Stowarzyszenia wieczorek ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Wieczorek zagaił prezes Stowarzyszenia pan M. A. Landau przemową, w której wyraził radość z powodu, że młodzież handlowa nawet w Brodach, które to miasto wyspą germańską nazwane było, przychodzi stopniowo do poczucia patrjotyzmu i narodowości. Następnie wygłosił p. Teuvin odczyt o Mickiewiczu, odznaczający się jasną i jędrną treścią, który też słusznie wywołał burzę oklasków. Z niemniejszą werwą wygłosił p. Aschkenazy rozbiór Konrada Wallenroda, który co do dokładności i jasności nie pozostawił nic do życzenia, a słuchacze byli jego wykładem i następną deklamacją tak zachwyceni, że oklaskom nie było końca.

Również i Improwizacja Mickiewicza, wygłoszona przez p. Grünberga, wywołała ogólne zadowolenie członków. Zakończył wieczorek p. Fridman krótką ale ciepłą przemową, w której zwrócił uwagę członków na to, że Adam był pierwszy, który z jednostki nie kazał sądzić ogółu. Mówca zachęcał do uroczystego obchodzenia pamięci nietylko tych, co walczyli mieczem za swój kraj ale także i tych, którzy piórem bronili sławy kraju, a do których właśnie należy nasz wieszcz Adam Mickiewicz.

Szczere uznanie należy się istotnie tak szan. wydziałowi jak też pp. prelegentom, którzy nie szczędząc trudu w tak piękny sposób wywiązali się ze swego zadania.

**Przemyśl** 9. grudnia. Tutejsze Towarzystwo dramatyczne urządza we wtorek (14. bm.) przedstawienie amatorskie, składające się z następujących jedno-aktówek: M. Bałuckiego „Bilecik miłosny“; T. Barriere'a „Pożar w klasztorze“; L. Madeyskiego „Ciocia Femcia“. Początek przedstawienia o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc zwykłe.

**Wiedeń** 8. grudnia. (*Samobójstwo studenta*). Tragiczny wypadek zdarzył się tu wczoraj późnym wieczorem. Oto 11-letni chłopak, syn woźnego sądowego, rzucił się z ganku trzeciego piętra na bruk dziedzińca i oczywiście odniósł śmiertelne potłuczenia, którym też w kilkanaście godzin uległ. Powodem tak rozpaczliwego kroku ze strony nieszczęsnego młodzieniaszka była obawa przed ojcem, iż w kwartalnym wykazie szkolnym otrzymał stopień tylko „odpowiedni“. Zgryziony tem do żywego, błagał nauczyciela, aby mu na wykazie dopisał w tej rubryce słowo „zupełnie“, co poprawiłoby stopień. Gdy nauczyciel odmówił, dręczony obawą przed surowością ojca, sam dopisał to fatalne słowo, lecz uskutecznił to tak niezgrabnie, że sam poznał bijące w oczy fałszerstwo. Wówczas zaczął znów wycierać gumielastyką swój dopisek i na nieszczęście przedarł papier. Nie widząc teraz wyjścia z fatalnej sytuacji, pomimo perswazyj matki i starszego brata płakał ustawicznie, wreszcie, nie zdradzając niczem okropnego zamiaru, wyszedł na ganek i skoczył z olbrzymiej wysokości. Nazajutrz rano skończył biedny desperat młodziuchny w najstraszniejszych męczarniach...

**Wiedeń** 9. grudnia. Grób ofiar pożaru Ringtheatru na cmentarzu centralnym zwidzany był wczoraj przez wiele osób. U stóp pomnika złożono mnóstwo wieńców, a między innymi wieniec od następcy tronu i jego małżonki z napisem: „Rudolf—Stefanja,“ i od miasta Wiednia.

**Kolumna Zygmunta** restauruje się w Warszawie składkowym funduszem. Odnowy podjęła się spółka wiedeńska. W Wiedniu obrabiają się kamienie i koleją żelazną do Warszawy sprowadzają!

**Nagrodę cnoty Monthyona** nadała paryska Akademja Umiejętności księdzu Lemoine, który w Luce Perron, w departamencie Orne, funduszami, zebranemi ze składek, wybudował kościół, szkołę, szpital, dom sierot. W tym ostatnim mają przytułek dzieci z Alzacji i Lotaryngji i sieroty po wojskowych. Od lat 16 zakład ów mieścił po 150, a obecnie 226 wychowańców. — Wielką nagrodę Goberta otrzymał Thureau Dangin za dzieło p. t. „Historja monarchji lipcowej“.

**Omijanie Niemiec.** W obecnej przedświątecznej porze znaczne partje towarów kolonialnych przychodzą do Warszawy. Towary te wszystkie prawie, jak piszą tamtejsze dzienniki, nadchodzą przez Odesę, większość bowiem kupców zarzuciła dawny kierunek przez Hamburg. Ajenci z nadgranicznych miast niemieckich ciągle uskarżają się z tego powodu na znacznie zmniejszony dowóz do Kongresówki.

**Od p. Stefana Szolc-Rogozińskiego** otrzymał *Kraj* z Liverpoolu list następujący, datowany w ostatnich dniach listopada:

Panie Redaktorze!

Parowce stowarzyszeń zachodnio-afrykańskich przewiozły w tym roku więcej pasażerów na owe brzegi, niż w jakimkolwiek innym, z wyjątkiem lat 1872—74, tj. lat wojny anglo-aszantyjskiej. Ale jeśli wtedy przyczyny ożywionego tego ruchu były niecywilizacyjne, dziś trzeba nam przyznać słuszność gdy twierdzimy, iż podjęte obecnie prace w zachodniej Afryce mają pierwszorzędną wagę i sprowadzą stanowczy zwrot w stosunkach ogólnych owej połowy ciemnego lądu.

Najważniejszemi przedsięwzięciami tego rodzaju są: energiczny impuls, dany obecnie sprawom wolnego państwa. Kongo, oraz głównie świeżo utworzona „Królewska kompanja Nigru“ (Royal Chartered Niger Company), która otrzymawszy „kartę królewską“ (Royal Charter) i oddzielną flagę, stanowi powtórzenie dawnej „India Company“ i zapowiada świetne owoce.

Nie należy zapomnieć, że przez te dwa olbrzymie ciała, wytworzone jedno przez króla Leopolda, drugie przez garść ludzi przedsiębiorczych, protegowanych przez Rząd, otwierają się obecnie dwie główne arterje centralnej Afryki: Niger ze swem ramieniem Binue, tudzież Kongo z licznemi swemi dopływami. Między temi to arterjami leży dziś jedyna prawie już „wielka biała plama“ ziemi zupełnie nieznanej — plama, którą wyżej wspomniane wielkie przedsięwzięcia zwężają z dniem każdym.

Plan mych obecnych podróży obejmuje poznanie tak jednego jak i drugiego z pomienionych ciał na miejscu, by przystąpić następnie na nowo, po znalezieniu najlepszej podstawy operacyjnej, do rozstrzygnięcia kwestyj zachodnio-ekwatorjalnych jezior, jezior Liba.

Przedtem jednak zająć się muszę ekonomiczną stroną swych planów, przeniosłszy dawną stacje Mondaleh z obrębu nieprzyjaznych mi ciągłych zaczepek niemieckich, do bliskiej i ożywiającej się coraz bardziej wyspy, Fernando Poo, by tu, na swoich plantacjach, ustalić raz na zawsze materjalne podstawy dalszych badań.

Przy pierwszej sposobności prześlę Wam obszerniejsze dane o „Kompanji Nigru“, oraz o teraźniejszym stanie „Konga“, w tej chwili w obec nawału przygotowań i pracy, zmuszony jestem poprzestać na krótkiej tej notatce.

Zawsze wierny ziomek
*S. S. Rogoziński.*

**Wpływ wieku rodziców** na żywotność dzieci. Körösi opierając się na 25.000 przypadkach śmierci, twierdzi, że żywotność dzieci urodzonych z matek, więcej niż 20 lat mających, jest największa i utrzymuje się w tejże samej mierze u matek do 35 roku życia, po za tym rokiem żywotność dzieci się zmniejsza i małą jest u matek mniej niż 20 lat mających, jak to dobitnie cyfry śmiertelności wykazują. U matek niżej 20 lat wynosiła śmiertelność dzieci 58 na 100 urodzin, podczas gdy u matek 20—35 lat mających wynosiła śmiertelność 50 na 100. To samo dotyczy wieku ojców, a liczby stwierdzają, że dzieci urodzone z ojców od 20 do 40 lat mających są słabsze, a więc i większa wśród nich śmiertelność, niż u dzieci z ojców wyżej lat 40 liczących.

Cyfry te są ważną wskazówką co do pory zawierania małżeństw.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Sienkiewicz powraca w tych dniach — donosi *Kur. Warszawski* — do Warszawy ze swej ostatniej wycieczki po Turcji i Grecji. Autor „Potopu,“ jak się sam wyraził, miał na celu zebranie w tej podróży „kolorów wschodnich“ do nowego swego utworu, którego akcja rozgrywać się będzie w znacznej części w Stambule. Osobno zaś z wrażeniami temi zamierza Sienkiewicz podzielić się z publicznością za pomocą odczytów w sali ratuszowej. Odczyt ten odbędzie się w wielkim poście w szeregu projektowanych prelekcyj na dochód Towarzystwa dobroczynności.

(*S. P.*) **Z teatru.** Wczoraj jako w dzień otwarcia Sejmu artyści polscy przedstawili „Dwie blizny“ Fredry (ojca), poczem towarzystwo ruskie odegrało melodramat ludowy p. t. „Hnat Przybłęda.“ — „Dwie blizny“ wypadły wcale dobrze, jakkolwiek w kilku miejscach sztuki dawał się czuć brak dostatecznego przygotowania. Na chlubną wzmiankę zasługuje wyborna gra pani Aszpergerowej (Kasztelanowa) i p. Woleńskiego (Barski). Wieczór zakończył „Hnat Przybłęda,“ melodramat D. Młaki z muzyką Worobkiewicza, osnuty na tle życia naszych górali.

Całość przedstawienia wypadła z właściwą towarzystwu ruskiemu starannością. W główniejszych rolach odznaczali się pp. Biberowicz (Hnat), Hryniewiecki (Fedor), Steczyński (Semen) i Stefurak (Mordko), tudzież panie: Biberowiczowa (Maryjka), Kliszewska (Katarzyna) i Osypowiczowa (Anna). Powszechny aplauz wywołała kołomyjka w 4 pary odtańczona w akcie trzecim.

**Repertuar teatralny.** Dziś w piątek: „Aktorowie dworu.“

Jutro w sobotę: „Baron cygański.“

W niedzielę (popoł.): „Wicek i Wacek.“

(*m.*) **Teatr ruski we Lwowie.** Jutro w sobotę na benefis pierwszej artystki dramat ruskiego odegrany zostanie obraz dramatyczny w 3 aktach Tarasa Szewczenki pt. „Nasza stodoła“ i komiczna operetka ludowa pt. „Poszyłys“. Pani Biberowiczowa jest prawdziwą chlubą ruskiej sceny i cieszy się wielką sympatją publiczności, to też nie wątpimy, że benefis jej wypadnie pod każdym względem wybornie. Jeżeli już publiczność ruska nie uczęszcza na zwykłe przedstawienia, to niechże przynajmniej swą obecnością na przedstawieniu benefisowem zachęci artystkę do dalszej gorliwej a użytecznej pracy. Program przedstawienia składa się z dwóch bardzo dobrych utworów, które z pewnością wystawione zostaną ze znaną Dyrekcji teatru ruskiego starannością.

**Koncert w „Sokole“** odbędzie się, jak zwykle, w niedzielę d. 12. bm. Znana muzyka pułku nr. 9., pod kierownictwem p. Falla, odegra utwory Straussa, Liszta, Rubinsteina, Gounoda i innych, z czego podnieść wypada „Warjacje“ Straubingera (solo na flecie).

**Przedstawienie amatorskie.** W Kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę d. 12. bm. z powodu dziesięcioletniej rocznicy wprowadzenia się do nowego gmachu, przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem Towarzystwa „Lutni.“ Odegranem będzie 1. akt opery narodowej „Krakowiacy i górale.“ Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w niedzielę do godz. 4. popołudniu.

**Nadzwyczajna próba chóru mięszanego „Lutni“** odbędzie się w sobotę dnia 11. grudnia 1886 o godzinie 7mej wieczorem we własnym lokalu. Z powodu spraw ważnych (obowiązkowej produkcji) uprasza Zarząd o jak najliczniejszy komplet.

**„Kwartalnik historyczny“** organ Towarzystwa historycznego pod redakcją prof. Ksawerego Liskego, wychodzić będzie we Lwowie od 1. stycznia 1887 r. kwartalnie (tj. 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października) w objętości najmniej 5 arkuszy formatu i druku takiego, jak rozesłany prospekt. Kwartalnik historyczny obejmować będzie następujące działy: 1. Rozprawy historyczne. 2. Materjały odnoszące się do historji polskiej i ruskiej. 3. Recenzje z bieżącej literatury polskiej i ruskiej. 4. Spis ważniejszych recenzyj ogłoszonych w innych pismach. 5. Bibliografię najważniejszych dzieł zagranicznych. 6. Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. Głównem zadaniem Kwartalnika historycznego będą sprawozdania z całego ruchu na polu historji Polski i Rusi, gruntowna i sumienna ocena dzieł, które pojawią się u nas z zakresu nauk historycznych i to w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu a więc także z publikacyj dotyczących dziejów oświaty, literatury, prawa, archeologji i tp.

Członkowie Tow. historycznego odbierać będą Kwartalnik historyczny bezpłatnie. Prenumerata dla niečłonków wynosi rocznie 5 złr., czyli 10 marek.

## Ruch Stowarzyszeń.

**Z Towarzystwa Politechnicznego** we Lwowie. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w sobotę dnia 11. bm. o godzinie 6. wieczorem w wyższej szkole realnej (sala fizyki II. piętro). Na porządku dziennym: Wykład dra P. Dziwińskiego: „O rozkładaniu figur równych na elementa parami przystające.“

**Z Towarzystwa Łowieckiego.** Walne Zgromadzenie tego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 12. grudnia br. o godzinie 11 przed południem w sali Dyrekcji domen i lasów na ul. Kopernika l. 20. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Sprawozdanie budżetowe. 4. Sprawa wniosku posła Abrahamowicza wprowadzenia kart myśliwskich i opłaty od psów łowczych. 5. Sprawa ankiety zwołanej przez Wydział krajowy w celu unormowania wynagrodzenia szkód przez myśliwstwo i zwierzynę zrządzonych. 6. Wybór Wydziału. 7. Wnioski członków.

## Z izby sądowej.

**Poznań** 7. grudnia.

(*Proces prasowy.*)

W dniu wczorajszym skazała deputacja karna tutejszego Sądu ziemiańskiego p. Stanisława Gryglewicza, odpowiedzialnego redaktora *Kur. Pozn.*, na miesiąc więzienia za zamieszczenie w *Kur. Pozn.* referatu z pierwszego procesu ks. dra Kanteckiego w sprawie korespondencji z Warmji. W referacie tym przytoczonym był inkryminowany ustęp, ale równocześnie i przeciwne wywody. Mimo to i mimo doskonałej obrony rzecznika p. Cichowicza, zawyrokował Sąd na miesiąc więzienia w myśl §. 131 karnego kodeksu i §. 17. ustawy prasowej.

## Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 9. grudnia. Przewodniczy wiceprezydent p. Mochnacki.

Prezydentowi p. Dąbrowskiemu, który jest od dłuższego czasu cierpiący, zawotowała Rada 2-miesięczny urlop.

Sprawę sprzedaży drzewostanu na gruntach przeznaczonych pod kolej w Brzuchowicach, załatwiono w ten sposób, że przyjęto wnioski postawione przez S. II, a mianowicie: a) Przyjęto ofertę p. Radwańskiego i spółki na zakupno około 10 morgów drzewostanu sosnowego w Brzuchowicach za cenę po 95 złr. od morga: b) zezwolono oferentom na ustawienie baraków; c) uchwalono wdrożyć rokowania z zarządem kolei Czerniowieckiej o zwolnienie od obowiązku dostarczania dla kolei drzewa materjałowego (oprócz gontów) w zamian za gotówkę przedstawiającą wartość tego drzewa.

Referentem tej sprawy był radny p. Lewicki.

Dostawę ciepłej strawy i chleba dla aresztantów miejskich na rok 1887 otrzymał p. Józef Schirmer.

Wskutek prośby mieszkańców Zofjówki tudzież przedmieścia Stryjskiego uchwalono zgodnie z wnioskami odnośnej Sekcji utworzyć z r. 1886/7 trzecią klasę, nadto zawotowano prowizorycznie następujący etat: Jeden nauczyciel młodszy (kierownik) z płacą 480 złr. i dodatkiem 180 złr.; jedna nauczycielka młodsza z płacą 420 złr.; dwóch płatnych praktykantów z płacą 240 złr.; dwie płatne praktykantki z płacą 240 złr.

Wnioski p. Niemczynowskiego, aby [illegible] dwie posady młodszych nauczycielek i [illegible] szkole te przez 2 lata jeszcze pozostawić jako [illegible]oryczną, odrzucono.

W dalszym ciągu posiedzenia upoważniono Magistrat do sprzedaży ewentualnie kupna gruntów potrzebnych do uregulowania ulicy Karnej. [illegible]kom miejskim przyznano tytułem dodatku [illegible]kanie po 60 złr. z tem jednak zastrzeżeniem, że do dodatku mają prawo tylko ci strażnicy, którzy w służbie miejskiej pozostają przez 3 lata; wreszcie uchwalono dodatkowo kredyt 96 złr. na ustanowienie służby dla szkoły żeńskiej św. Anny.

Sprawa nadania bezpłatnych miejsc nauki muzyki w Konserwatorjum gal. Tow. muzycznego [illegible] przyszła na porządek dzienny, ale nie została załatwioną, głosowanie bowiem nad kandydatami odłożono się dopiero na przyszłem posiedzeniu.

W końcu postawił p. Stokowski wniosek na[illegible] do uczczenia dnia 13. bm. nabożeństwem [illegible] w kościele katedralnym pamięci 300-letniej rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. Wniosek ten przyjęto. Nadto na ulicy tego nazwiska (Halicka od gmachu Sądu karnego do ul. Podwal[illegible]) ma być przybity odpowiedni napis.

Koniec posiedzenia o godz. kwadrans na 10.

## Gorczaków w roku 1863.

Nowoje Wremia zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów list, jak powiada, jednego ze współpracowników ks. Gorczakowa, wyjaśniający niektóre szczegóły jego akcji dyplomatycznej w sprawie polskiej z roku 1863.

[illegible] powiemy, aby ten list zawierał zbyt wiele nowych i nieznanych rzeczy.

Co może w nim tylko zasługuje na uwagę, [illegible] otwarcie prawdy, że Anglja nie chciała [illegible] przywrócenia Polski i że się oparła w tym względem zamiarowi Francji w roku 1856 podczas wojny wschodniej; to dalej, że Rosja w roku 1863 znajdowała się w stanie najzupełniejszej dezorganizacji wojskowej a mianowicie obronności swych twierdz, przedewszystkiem Kronsztadu, a że energiczna akcja mocarstw zachodnich byłaby wtedy zmusić Rosję do ustępstw w sprawie polskiej.

Położenie rzeczy było według autora zamieszczonego w Nowoje Wremia listu krytyczne, tem krytyczniejsze, że pierwsze noty zachodnich mocarstw w sprawie polskiej nadeszły w miesiącu kwietniu, kiedy przed sierpniem nie można było liczyć na wykonanie niezbędnych przygotowań wojskowych.

Nadzieją jednakże księcia Gorczakowa w zagrożenego Rosji niebezpieczeństwa wobec [illegible] było wypróbowane już poprzedniemi doświadczeniami niechęć Anglji dla zamiaru przywrócenia Polski, było także zaufanie w własną dyplomatyczną zręczność.

Usiłował zdawało mu się, że cała akcja Anglji w sprawie polskiej jest tylko podstępną grą obliczoną na pokłócenie Francji z Rosją, na porozumienia, które się już wtenczas między nimi zawiązywały.

Wyzyskując podobne położenie rzeczy, dawał książę Gorczaków mocarstwom zachodnim wymijające i zwlekające odpowiedzi, aż nareszcie w miesiącu sierpniu szczęśliwie ukończyły się uzbrojenia i przygotowania wojskowe rosyjskie.

Wtedy to dopiero zrzucił książę Gorczaków maskę i przesłał słynną swą, ostatnią w tej sprawie depeszę wraz z dołączonym memorjałem, w której kategorycznie odmawiał dalszych traktowań w sprawie wewnętrznej, obchodzącej samą tylko Rosję.

Otóż to wyjaśnienie dyplomatycznej akcji księcia Gorczakowa w roku 1863.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Ceny zboża** z dnia 9. grudnia. 1886 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 7·10—8·05 | 7·—7·90 | 7·—7·75 | 7·50—8·25 |
| Żyto | 5·02—5·95 | 5·—5·75 | 5·—5·65 | 5·50—6·10 |
| Jęczmień | 4·50—7·— | 4·50—6·75 | 4·60—6·75 | 5·—7·25 |
| Owies | 4·25—4·80 | 4·25—4·75 | 4·25—4·35 | 4·60—5·— |
| Groch | 5·70—9·— | 5·50—8·50 | 5·50—8·25 | 6·—9·50 |
| Wyka | 4·65—5·10 | 4·25—4·75 | 4·50—·— | 4·90—5·20 |
| Rzepak | 9·—9·20 | 8·50—9·— | —·— 9 — | 9·—9·05 |
| Lnianka | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz. czer. | 35·—45·— | 30·—45·— | 32·—42·— | 35·—45·— |
| Konicz. biała | 46·—55·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz. szw. | —·— | —·— | —·— | —·— |

Czerniowce, pszenica 7·25 do 8·—, żyto 5·35 do 5·60, jęczmień 5·— do 7·25, owies 4·25 do 4·50, groch 5·75 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·50 do 9·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 48·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. —·— do 10·— nominalnie. Nowy chmiel od 5·— do 55·— złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23·15 do 23·60.

Okowita na termina —·— do —·— złr.

Usposobienie dość ożywione.

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

**Długoletnia obserwacja.** W wypadkach słabego trawienia i braku apetytu, w ogóle w cierpieniach żołądka, okazują się skutecznemi prawdziwe „proszki seidlickie Molla“ jako wzmacniające trawienie i żołądek. Pudełko 1 złr. — Codzienna rozsyłka za pobraniem pocztowem przez A. Moll apt. i c. k. liweranta nadw. Wien, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materjałów żądać wyraźnie preparatu Molla z tegoż marką ochronną i podpisem.





## Przegląd polityczny.

**Lwów 10. grudnia.**

[Koncesje mytnicze.] Prócz podanych przez nas wczoraj wniosków na udzielenie koncesyj mytniczych postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wnioski na udzielenie koncesji na pobór opłat mytniczych:

1) Obszarowi dworskiemu w Babinie, i obszarowi dworskiemu w Podmichalu w powiecie Kałuskim od przewozu przez rzekę Łomnicę.

2) Obszarowi dworskiemu w Dołpatowie i obszarowi dworskiemu w Wojniłowie w pow. Kałuskim od mostu na rzece Siwce.

3) Obszarowi dworskiemu w Małnowie w pow. Mościckim od 2 mostów na rzece Wiszni.

[Poseł Knotz] stawał dnia 8. b. m. przed wyborcami w Bodenbach, aby zdać sprawę z czynności w Radzie państwa. Gdy mowca zaczął rozbierać ostatnie rozporządzenie ministra sprawiedliwości przyszło między nim a starostą do gorącej kontrowersji—która spowodowała rozwiązanie zgromadzenia.

[Obchód listopadowy] nie podobał się *Dniewikowi* warszawskiemu. Przytoczywszy z *Narodnich Listów* wyszydzenie obchodu rocznicy powstania listopadowego 1830 roku, *Dniewnik* tak kończy: „Należy żałować, że Polacy tak pomiatają naukami, danemi im przez historję. Wrzaski ich i szaleństwa, i to w tak groźnej politycznej chwili, jak dzisiejsza, przyczyniają się tylko do zerwania ostatnich związków, jakie ich łączyły nietylko z Rosją ale i z całą resztą słowiańszczyzny. Nie pozostaje tedy nic innego Rosji — która z taką godnością dźwiga ciężkie brzemie wszechświatowej misji słowiańskiej — jak tylko uznać Polaków za nieuleczalno chorych „warjatów“. Nie ma dnia ażeby nie powiedział *Dniewnik* na ten temat, kilku podobnie nędzuych absurdów.

[Z Petersburga] donoszą: Zakazano ponownie i to jak najsurowiej tutejszym dziennikom podawać wiadomości o translokacjach, koncentrowaniu, pogotowiu wojska itd.

[Byle nie Polacy lub Żydzi.] Z Petersburga donoszą, że ma być niebawem zawartą z Prusami konwencja, zapewniająca nieograniczony pobyt w Prusiech poddanych rosyjskich „z wyjątkiem Polaków i Żydów!“

[Kompliment.] Gubernator wojskowy Paryża jenerał Saussier w mowie na pogrzebie jenerała Pittié mówiąc o oblężeniu Sebastopola, sławił wojsko rosyjskie i rzekł, iż sprawiło ono, że wprawdzie był tam zwycięzca, ale nie było zwyciężonego.

[Dorpat.] Z korespondencyj, zamieszczanych przez urzędowego sprawozdawcę z podróży w. księcia Włodzimierza Aleksandrowicza do prowincji nadbałtyckich p. Słuczewskiego, okazuje się, iż pierwotna myśl zamknięcia Uniwersytetu w Dorpacie została zaniechaną. Natomiast postanowiono wprowadzić radykalne reformy w duchu rosyjskim, zastosować nową ustawę uniwersytecką i skasować korporacje studenckie. „Jeżeli studenci rosyjscy, jak się należy spodziewać, pisze *Nowoje Wremia* napłyną do Uniwersytetu dorpackiego, jeżeli prelekcje, a przynajmniej część ich będą prowadzone w języku rosyjskim, jeżeli wreszcie Wydział teologiczny zostanie oddzielony od Uniwersytetu i zamieniony na ewangelickie Seminarjum, przeniesione do którejkolwiek ze stolic, to można się spodziewać, że i pod innemi względami przemiana ducha niemieckiego na rosyjski pójdzie szybkim krokiem.

[Z powodu mów Moltk'ego i Bronsarda organ dyplomatów niemieckich *Post*, znowu zamieszcza wojowniczy artykuł.] Francja więcej uzbroić się nie może, a plany Boulangera tylko podczas wojny dadzą się wykonać. Oświadczenie Bronsarda, że uchwała, aby nowa ustawa w życie wprowadzoną została z dniem 1. września 1887 r. powziętą została przed samem zwołaniem Parlamentu, wskazuje na ważny jakiś wypadek. Zdaniem *Post* niechęć wpływowych sfer rosyjskich przeciw cesarstwu niemieckiemu, któremu przypisują one niepowodzenie Rosji w Bułgarji, ma być powodem zaostrzenia się stosunków między Rosja a Niemcami.

[Wystąpienie Moltke'go] w Parlamencie niemieckim za przedłożeniem wojskowem nastąpiło, jak się dowiaduje *Weser Ztg.*, na specjalne żądanie cesarza.

[Z niemieckiej Rady związkowej]. Przedwczoraj nadszedł do Parlamentu niemieckiego przegląd decyzji Rady związkowej, odnośni do uchwał Parlamentu z drugiej i trzeciej sesji perjodu ustawodawczego. W przeglądzie tym mieści się między innemi, co następuje: Parlament uchwalił w dniu 16. stycznia 1886 wyrazić przekonanie, „że zarządzone przez król. Rząd pruski wydalania rosyjskich i austrjackich poddanych pod względem swego zakresu i sposobu nie wydają się uzasadnione i nie dadzą się pogodzić z interesami obywateli państwa“. Na to odpowiada Rząd państwa: „Rada związkowa postanowiła nie poddawać rezolucji Parlamentu z dnia 16 stycznia 1886 roku pod obrady, ponieważ kompetencja Rządu pruskiego odnośnie do wspomnianych w tej rezolucji zarządzonych wydalań nie ulega wątpliwości i jest wyłączną“.

[Cesarz niemiecki] miał—jak donoszą z Berlina — dnia 8. bm. dłuższą konferencję z ambasadorem rosyjskim Szuwałowem.

[Z Rzymu] donoszą do *Czasu:* W Adwencie wielkie tu zapowiadają zmiany: konsystorz ma się odbyć przed Bożem Narodzeniem, na którym Ojciec św. zamianuje pięciu kardynałów, pomiędzy którymi kilku nuncjuszów, jak: paryski, wiedeński, lizboński i madrycki. Kardynał Parocchi, dzisiejszy wikary w Rzymie, ma być sekretarzem stanu, a kardynał Jacobini przechodzi na miejsce kardynała Terretti do kongregacji biskupów i zakonników, ktory dla słabości zdrowia z urzędu swego będzie uwolnionym. Na miejsce kardynała wikarego postąpi kardynał Mazotti. Notujemy też i tę wiadomość, że z msgrem Agltardi, który jedzie do Indyj urządzać hierarchję kościelną, udaje się msgr Zaleski Władysław w charakterze pomocnika *aprobante Sancta Sede.* OO. Zmartwychwstańcy, t. j. O. Tomasz Brzeska i O. Karol Grabowski z okazji śmierci ś. p. O. Piotra Semeneńki dzisiaj mieli u Ojca św. audjencję, na której nietylko papież udzielić raczył błogosławieństwa dla przyszłej kapituły, która się ma zebrać w Rzymie niebawem, w celu obrania nowego jenerała, ale o zasługach i cnotach zmarłego tak serdecznie i mądrze się wyrażał, iż to uznanie papiezkie zasług O. Piotra Semeneńki w całym Rzymie pociechę wielką sprawia i umacnia w smutku zostających synów jego. Między innemi Ojciec św. rzekł, iż O. Semeneńko poświęcił swoje życie, przedsiębiorąc w późnym wieku swoim tak daleką podróż w celu znalezienia środków na budowę nowego klasztoru i kościoła. Potwierdził też, co z miłą chęcią uczynił niedawno, że kollegjum greckie powierzył, a kollegjum polskie, w rękach O. Grabowskiego zostające, w tym celu pobłogosławił. W końcu dowiedziawszy się o niebezpiecznej chorobie O. Walerjana Kalinki, specjalne zasyła mu błogosławieństwo, które nie wątpimy, że pocieszy i uspokoi szanownego naszego historyka.

[Hiszpanja.] Na przedstawienie ministra marynarki wojennej, Kortezy uchwaliły znaczne pomnożenie sił morskich, a to ze względu na obecną sytuację polityczną, jak stwierdzają dzienniki petersburskie, gotowe już widzieć w Hiszpanji nowego wroga, zamierzającego połączyć swe siły z siłami angielskiemi i mocarstw środkowych.

[O sułtanie Abdul Hamidzie] opowiada stambulski korespondent *Nat. Ztg.* sensacyjne rzeczy. Na wstępie twierdzi on, że duszą obecnej polityki Porty jest sam padyszach, który jednak sposobem decyzyj swoich i konferencyj, odbywanych z ministrami przypomina nader żywo króla bawarskiego Ludwika II. Na równi ze zmarłym fantastą zwykł on noc zamieniać w dzień, najwyższych dygnitarzy państwa powołuje do siebie nieraz daleko po północy i zleca im najważniejsze misje polityczne. Również objawia Abdul Hamid kosztowne zachcianki na punkcie wznoszenia wspaniałych budowli, bajecznych ogrodów i t. p. Nawet, jak ongi Ludwik, obdarowuje faworytów swoich z niesłychanem marnotrawstwem złota, a jak tamten zmienia ich co chwila... Słowem władca państwa Osmanów cierpieć ma na silnie już rozwiniętą manję prześladowczą i niejednokrotnie strzelał do ludzi, którym niedowierza. Korpus 18.000 doborowych żołnierzy otacza ustawicznie pałac cesarski. Wreszcie zapewnia rzeczony korespondent, że zainaugurowana ostatniemi czasy polityka rusofilska sułtana jest dziełem otoczenia, przekupionego petersburskiem złotem.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 10. grudnia. *Fremdenblatt* pisze: Deputacja bułgarska była wczoraj w nieurzędowym charakterze przez hr. Kalnoky'ego przyjmowaną. W dłuższej rozmowie przedstawiła deputacja położenie obecne Bułgarji i życzenie ludu bułgarskiego, aby teraźniejsze przesilenie o ile można jak najrychlej rozwiązanem zostało. Przyjęcie deputacji było jak najserdeczniejsze. Hr. Kalnoky objawił swoją żywą sympatję, zwłaszcza zaś usilne życzenie, aby w interesie Bułgarji, jak niemniej pokoju ogólnego, obecna kryzis jak najspieszniej w sposób zadowalający zakończoną została.

**Wiedeń** 10. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że poseł austro-węgierski w Monachjum, Bruck, mianowany został ambasadorem przy dworze włoskim.

**Paryż** 10. grudnia. Zapewniają, że w sobotę ogłosi gazeta urzędowa skład nowego gabinetu, który prawdopodobnie będzie następujący: Goblet prezydent i sprawy wewnętrzne; Duclerc lub Courcel sprawy zagraniczne; Dauphin finanse; Burdeau oświata; Sarrien sprawiedliwości; Boulanger wojny; Aube marynarki; Granet poczt; Lockroy handlu; Millaud robót publicznych; Ricard rolnictwa. Duclerc odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych, odpowiedź Courcel'a w tej mierze jest dziś oczekiwaną.

Izba odrzuciła 230 głosami przeciw 204 wniosek, aby traktat handlowy z Włochami natychmiast wziąć pod obrady. Po krótkiem posiedzeniu odroczyła się do soboty.

**Paryż** 10. grudnia. Rzeźbiarz Baffier wykonał w pałacu Bourbon przeciw radykalnemu posłowi Casse zamach morderczy, który jednak skończył się lekkiem zranieniem ręki tego ostatniego.

**Londyn** 9. grudnia. Salisbury miał wczoraj mowę w Klubie konserwatywnym, ale nie poruszył wcale polityki zagranicznej. Wspominając o mowie Hartingtona, wyraził Salisbury życzenie jednomyślnego postępowania z unją liberalną. Mowca oświadczył, że przedewszystkiem chce załatwić sprawy Rządu lokalnego w Anglji i Szkocji, a następnie Rządu lokalnego w Irlandji, a po załatwieniu takowych przystąpić do trudnych socjalnych kwestyj irlandzkich. Salisbury przemawiał za ścisłem wykonywaniem ustawy, aby wystąpić przeciw bałamuceniu ludu irlandzkiego.

**Londyn** 10. grudnia. Doniesienie „Biura Reutera“: Iddesleigh otrzymał notę turecką, w której Porta zupełnie jasno wyraża życzenie, aby kwestja ewakuacji Egiptu poddaną została pod dyskusję. Iddesleigh odpowiedział, że komunikat ten Rządu tureckiego weźmie pod rozwagę.

**Berlin** 10. grudnia. Na obchodzie galowym na cześć ks. rejenta bawarskiego wzniósł cesarz toast na zdrowie dostojnego gościa; dziękował serdecznie za odwidziny i rzekł: „Obyśmy na zawsze pozostali dobrymi przyjaciołmi“. Ks. rejent podziękował gorącem uściśniem ręki. Wielu dygnitarzom pruskim nadał ks. rejent bawarskie dekoracje. Przyjmując na posłuchaniu obecnych tu posłow bawarskich do Parlamentu, wyraził ks. Luitpold życzenie, aby uchwała co do przedłożenia wojskowego w tym duchu wypadła, w jakim opiewa samo przedłożenie: dla dobra Niemiec i Bawarji. Na uwagą p. Frankensteina odparł ks. rejent, że i dla niego jest strona finansowa tej sprawy nader uwagi godną, lecz ta nie może rozstrzygać w kwestjach wysoce politycznych.

**Sofja** 10. grudnia. Przybyli z Węgier ogrodnicy bułgarscy zawlekli tu cholerę. W Dulnidol (Tirnowa) zdarzyło się od 30. listopada do 4. grudnia 13 wypadków. Dzięki natychmiastowym zarządzeniom energicznym, epidemja została na Dulnidol ograniczoną. Wypadek śmierci nie zaszedł żaden — wszyscy chorzy są na drodze wyzdrowienia.

**Rzym** 10. grudnia. Minghetti obłożnie chory. Król odwidzał go dzisiaj.

**Kair** 10. grudnia. Doniesienie *Havasa*: Francuski konsul jeneralny oświadczył angielskim komisarzom długu państwowego, że Francja nie może ze swej strony przed unormowaniem terminu ewakuacji Egiptu wdawać się w przeprowadzenie reform w administracji tego kraju.

**Wiedeń** 10. grudnia. Radca sekcyjny w Ministerstwie spraw wewnętrznych Wacek, mianowany dyrektorem pocztowych kas oszczędności i równocześnie radcą dworu.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* d. 9go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195 — do 198·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 240·25 do 243·75, Banku hipot. galic. 286·50 do 291 —, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip gal 5% 100 — do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·50 do 98·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 — do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100 — do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93 — do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104 — do 106 —, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 5·98, Napoleondor 9·92 do 10·02. Pół-imperjał rosyjski 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17½ do 1·19½. 100 marek niemieckich 61·60 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“.

*Wiedeń* dnia 10. grudnia godzina 10 min 40 Akcje kredytowe 297·70, Anglo-Austr. 116·50 Akcje banku Union 225·—, Kolej Karola Ludwika 195·25, Połudn. —·—, Renta papierowa 83·70. 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot 99·75, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabsze.

*Wiedeń* d. 9go grudnia godz. 1 min. 49. Akcje alp. tow. górn 28·75, Węg. akcje kredyt. 305·75, Akcje anglo-austr. 116·25, Akcje banku Union 223·—. Akcje Karola Ludwika 195·—, Akcje kolei północnej 236·50, Akcje kol. południowej 106·75, Akcje kolei Alföldzkiej 190 —, Akcje Staatsbahn 251·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 240·75, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 125·25 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn 104·60, Losy regulacji Cisy 125·90, Losy Länderbanku 247 —, Węgierska renta 104·75, Akcje banku związkowego 109·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18·—, Węgierskie losy 123·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stalsze.

*Wiedeń* dnia 9go grudnia godz. 5 min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·60, w srebrze 84·25 Renta w złocie 114·35, 5% austr renta marcowa 100·95, Akcje banku austro-węg. 883 —, kredytowego 296·10, Londyn 126·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·97½ Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 61·92.

*Berlin* dnia 9. grudnia, godzina 5. min. 35 Rosyjsk banknoty 190·75 Akcje kredytowe 480·50, Lombardy 173·—, Galicyjskie 79·30, Kolei rumuńskiej 57·50, Austrjackie banknoty 161·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

*Paryż* 3% Renta 83·80.

*Telegramy zbożowe* dnia 9go grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·97 do 8·99 złr., rzepak (na grudzień) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 163·25 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·25 m., olej rzepakowy —·— m Paryż: mąki 195 kigr. 52·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

*Nafta.* Wiedeń: dnia 10. grudnia 13·— do 13·25. Brema: 6·80 do —·— Hamburg: 6·90 na grudzień 6·70, na stycz.-marzec 6·70. Antwerpja: na grudzień 16 —. Nowy-York 6⅞ Filadelfia: 6¾.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 10. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Jadwiga hr. Branicka, z Białejcerkwi. K. Winnicki, z Turady. H. Werschtiala, z Wiednia. G. Stroga, z Besarabji. M. Burzyński, z Buczacza. I. Pöltenberg, z Wiednia.

**C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.**

## Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

### Odjazd ze Lwowa

**11** min. **27** przedpołud pociąg osob. do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.
**7** min. **10** wieczór, pociąg osob. do Chyrowa, Stryja.
**11** min. **40** w nocy, pociąg mięszany do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

### Przyjazd do Lwowa:

**2** min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
**8** min. **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
**4** min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

**Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.**

## ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

### ODCHODZĄ ZE LWOWA.

**Do Krakowa:** o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk:** z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny), o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

**Do Czerniowiec:** o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

### PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

**Z Krakowa:** o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min. 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 6 wieczór (pociąg lokalny).

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

— Na Podzamcze: o godz. 10 min. 10 (pociąg posp. o godz. 2 min. 28 rano (pociąg mięszany), o godz. 3. min. 19 po południu (pociąg mięszany).

**Z Czerniowiec:** o godz. 10 min. 3 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po poł. pociągi mięszane).

# Wielki wybór artykułów chirurgicznych

**utrzymuje na składzie i poleca**

# JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

**Liczba Telefonu 173.** 2500 13—

---

Galicyjską niezapalną naftę z rafinerji księżnej Lubomirskiej z Schodnicy

poleca

## KAROL KLIMOWICZ

jeden litr salonowej Nr. 0 po . . 22 cnt.
jeden litr białej Nr. 1 po . . . . 20 „
jeden litr żółtawej Nr. 2 po . . . 18 cnt.

w sklepach: Plac Bernardyński Nr. 11. Ulica Halicka Nr. 46.

Zamówienia na 10cio litrowe blaszanki przyjmuje podpisany w swych sklepach, jakoteż handlach PP. Królikowskiego, Ważnego, Seleckiego, Mieczkowskiego i Towarzystwa spożywczego 2730 3—5

---

## Codziennie
*najmniej 1 do 10 złr.*
**zarobku.**

Bez wszelkiego kapitału i ryzyka przez sprzedaż premjów. losów pożyczkowych w Austrji dozwolonych. Oferta z podaniem obecnego zatrudnienia: Bankgeschäft Max Lustig, Buda-Pest. Leopoldst. Kirchenplatz 6. 2684 3—3

---

## Ludgarda Budkowska

udziela 2633 8—?

**naukę tańców**

w domach prywatnych i w własnem pomieszkaniu

**Rynek l. 12, I piętro.**

---

## Ekonom

kawaler, obeznany praktycznie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, posiada chlubne rekomendacje z lat 20 z pierwszorzędnych majątków, od polskich i niemieckich chlebodawców ztąd i z W. ks. Poznańskiego, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia.

Adres: **K. J. N.** poste restante **Lwów.**

---

## Tylko 3 dni

potrzeba a każdy nagniotek przez samo penzlowanie niezawodną tynkturą usunięty zostaje. Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 50 ct., na opakowanie i list frachtowy jeszcze 10 ct. 2669 doliczyć należy. 8—10

***Wilhelm Korn,***
aptekarz „zum goldenen Adler"
**Eperies,** na Węgrzech.

---

## KAROL BAŁŁABAN

pod

**„Złotym Kogutem"**

**we Lwowie**

poleca 2726 4—0

*zupełnie świeży transport*

**CHINSKO - ROSYJSKIEJ**

## HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

| | | |
|---|---|---|
| ½ kilo | Congo cesarskiej . . . . | zł. 2·— |
| „ „ | Familijnej . . . . . . . | „ 3·— |
| „ „ | Melange de Moskau . . . | „ 4·— |
| „ „ | Imperial . . . . . . . . | „ 5·— |
| „ „ | Wysiewków własnego wysiewu . . . . . . . . . | „ 1·70 |
| „ „ | Souchong w oryginalnem opakowaniu . . . . . . . | „ 4·— |

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce oddaje się porto do każdej stacji pocztowej w kraju.

Zamówienia na wszystkie towary przez Telefon Nr. 185 dysłam bezzwłocznie do domu, i oddawca towarów jest uprawniony za towar pieniędzy pobrać.

Handel otwarty od godziny 7. rano do godziny 9. wieczór.

---

**PATENTOWANE**
we wszystkich krajach

## MEBLE

giete, toczone,
**z wciętą obwódką pozłacaną**
jakoto:
krzesła, fotele, kanapy, stoły i t. d., w najnowszych fasonach

wyrobu pierwszej czeskiej fabryki

mebli

## D. G. Fischla Synów w Niemes

tudzież
wszelkie gatunki mebli żelaznych jakoto: łóżka, etażerki, stoliki na kwiaty, stoliki nocne, krzesła ogrodowe itd. — wyrobu fabryki

## Reicharda i Spółki
**we Wiedniu**

poleca jeneralny zastępca tych fabryk **dla Galicji i Bukowiny**

## ZYGMUNT FREY

**we Lwowie, ul. Sykstuska l. 24,**

uprasza oraz o łaskawe odwidziny składu wzorów tamże się znajdującego.

**Cenniki rozsełasię na żądanie bezpłatnie.** 2727 4—12

---

## KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

## „SYRIUSZE"

**pół kilo po 75 i 80 cnt.**

poleca 2425 140—0

**HANDEL KORZENNY**

## ST. WOJCIECHOWSKIEGO

**róg ulicy Chorążczyzny.**

---

## Kamienica

piętrowa, obszerna, wystawiona przed 5 laty trwale, gustownie i praktycznie — z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski) w jednem z większych miast Galicji (30.000 ludności) jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. Przy zakładzie kąpielowym można łatwo zaprowadzić przedsiębiorstwo fabryczne, ponieważ kocioł parowy ma do dyspozycji odpowiednią ilość zbytniej pary. Sam zakład kąpielowy bez intraty w kamienicy przynosi 6 pro. czystego zysku a ponieważ jest zupełnie urządzonym, przeto nie potrzebuje żadnych wkładów. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restaurację lub też wybudować oficyny.

Bliższej wiadomości udzieli p. H. Müldner w Krakowie. 2702 6—6

---

## Przewyborne w smaku i zapachu

ze zbioru majowego 1886 roku przez **Suez** sprowadzone

## HERBATY
**chińskie,**

| | a mianowicie: | ½ kilo. |
|---|---|---|
| N. 0. | „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom. | zł. 5·— |
| N. 1. | „Taszu" Perła chin. żółto-kw. | 4·40 |
| N. 2. | „Juntojczan Pecha", biało-kw. | 4·— |
| N. 3. | „Nandżyn", czarna mocna . . | 3·20 |
| N. 4. | „Souchong", mało narkot. . . | 2·80 |
| N. 5. | „Congo", familijna dobra . . | 2·— |
| N. 6. | „Proszek herbaciany" . . . . | 1·50 |
| N. 7. | „Wysiewki", z najlep. herbat. | 1·70 |
| N. 8. | „Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach | 4·— |
| N. 9. | „Souchong", powyższa na wagę | 3·60 |

poleca handel 2413 13—0

## ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

**SKŁAD**

## KAWY

**ARTURA KOSCICKIEGO**

pod godłem



**we Lwowie, Chorążczyzna l. 22**

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

***1 kilo 1 złr. 60 ct.***

Na prowincji

***4½ kilo 8 złr. 20 ct.***

*franco.* 2720 67—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają."

---

Przez pierwszorzędne kollegia medyczne w Niemczech zbadane,

a przez wysoki Rząd węgierski z powodu znakomitej użyteczności koncesjonowane

## płótno gośćcowe

na gościec, reumatyzm, biegunkę, wszelkie kurcze w rękach, nogach, a szczególnie na rozszerzenie żył (żylaki), na obrzmienia, zwichnienia i kolki w boku, z pewnym skutkiem jako pierwszorzędny, szybko i pewnie leczący środek.

W pakietach z wskazówkami użycia po 1 złr. 5 ct., dwa razy większe na cierpienia większe po 2 złr. 10 ct.

Sławny lekarz Dr. Hufeland mówi w swych dziełach medycznych: „Są dwie choroby, przeciw którym sztuka lekarska napróżno zdawała się szukać środka skutecznego, są to **gośćcowe bóle głowy i podagra;** stosowny na nie środek znaleziono **w płótnie gośćcowem.**

Podobnie sławny 2708 5—6

## paryski plaster uniwersalny

na wszelkie rany, ropienia, czyraki, nabrzmienia z przemrożenia i na nagniotki.

Słoik z wskazówkami użycia 35 ct. i 70 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w aptece Zygmunta Ruckera.

---

Nakładem

## K. BARTOSZEWICZA
**w Krakowie**

wyszedł najtańszy i najpraktyczniejszy

## KALENDARZ
**dla wszystkich**

(z rycinami).

**Cena 25 cnt., z przesyłką 30 cnt.**

Kalendarz ten zawiera obfitą część kalendarzową, informacyjną i literacką, na którą to ostatnią składają się pióra J. Chęcińskiego, T. Merunowicza, A. Bartoszewicza, Klemensa Junoszy i K. Bartoszewicza. — Wielka ilość wskazówek i przepisów praktycznych, kalendarz ogrodniczy i pszczelniczy itd. — wypełniają resztę kalendarza.

Nakładem tejże firmy wyszedł trzeci rocznik

## ANANASA

najpopularniejszego kalendarza humorystycznego illustrowanego.

„Ananas" oprócz prześlicznej kolorowej okładki rysunku Szymanowskiego, zawiera chromolitografje, rysunki kolorowe i autografowane znanych artystów, jak: J. Kruszewskiego, Bieszczada, Ichnowskiego i Jankowskiego.

Oprócz części literackiej, humorystycznej, zawiera „Ananas" najdokładniejszą część kalendarzową i obfitą część informacyjną. 2742 2—3

**Cena egzemplarza 60 cent. — Z przesyłką pocztową 70 cnt.**

---

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

**Bösendorfera**

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**




**GŁÓWNY SKŁAD**

dla Galicji i Bukowiny

**FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW**

pokojowych i kościelnych

## ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 7 —0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

**SZKOŁA MUZYCZNA**

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom

**Na raty miesięczne po 15 zł.** sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł

**Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie.** Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

---

Ces. król. uprzywil.

## GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

**kupuje i sprzedaje**

**wszystkie papiery wartościowe i monety**

***po kursie dziennym.***

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 50—0

---

## Nowość w zakresie prezerwatyw

**z pęcherzy rybich i gumowych** prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

## MARCIN MÜLLER

**we Lwowie, ulica Halicka l. 17.** 2431 92 0

***Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.***

---

Największy wybór

## Chustek zimowych

## PLAIDÓW ANGIELSKICH

**poleca najtaniej**

MAGAZYN KNAUERA i SYNÓW

**„pod Złotym Lwem"** 2423 8—0 pp

we Lwowie, plac Kapitulny.

Zlecenia z prowincyj uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

## Nowość w zakresie prezerwatyw

**z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules**, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe**, od zł. 1—5 za tuzin.

**Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem 2437 39—0

**JÓZEF HANKE we LWOWIE,**
**Rynek l. 38, we własnym domu.**

---

Przeniosłam moją

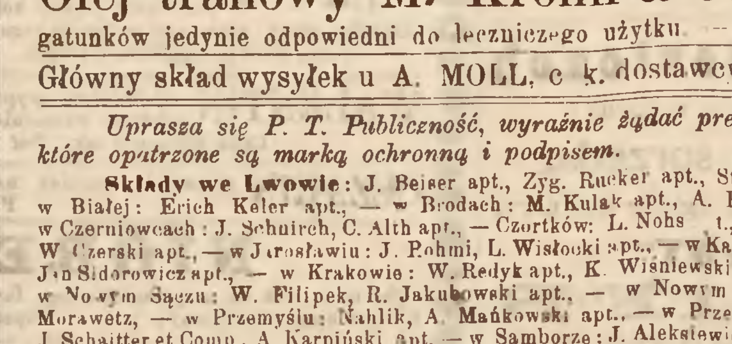
## PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

do domu przy ulicy Halickiej l. 20, I. piętro.

**Leona Kokonowska.**

---

# MOLLA proszki seidlickie.




## Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zafiegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.**

## Wódka francuska i sól.

jako **weteranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów, w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wyrzutkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

**Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.**

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

**Olej tranowy M. Krohn & Cmp.** w BERGEN (Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hübner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Pohml, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Stryjcie: J. Demoniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Masura, A. Beille apt. — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Muldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2430 2—52

---

Do herbaty, kawy, wina, na deser,

## i na prezenta do ubrania drzewka

25 obarzaneczków jarosławskich za 10 ct.

Bałabuszki dla grzecznych dzieci (ciastka mięszane w eleganckich pudełkach).

Piernik hygieniczny, środek uznany na dolegliwości leniwego trawienia.

Pierniki, sucharki, biskwity, biszkopciki, pieczywka i figurki ubierane

**z 20-krotnie premiowanej**

(na wystawach w Londynie, Wiedniu, Warszawie, Tryeście etc.)

## z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu.

Do nabycia w sklepach własnych: we Lwowie Halicka l. 8, w Przemyślu ulica Franciszkańska, w Krakowie Sukiennice 23, w Pradze, Graben 13, jakoteż po wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 2753 1—5

---

**Dnia 13. grudnia 1886 r. o godzinie 9. przed południem**

odbędzie się

**w gmachu galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego**

przy ulicy Karola Ludwika liczba 1,

***w sali posiedzeń Dyrekcji tegoż Towarzystwa:***

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 88me | losowanie | listów | zastawnych | 4% nieokresow. | w sumie | 110.200 | złr. — ct. |
| 36te | „ | „ | „ | 5% „ | „ | 1,792.800 | „ — „ |
| 26te | „ | „ | „ | 5% 37-letnich | „ | 5,884.200 | „ — „ |
| 10te | „ | „ | „ | 4% 41 „ | „ | 23.000 | „ |

**Z DYREKCJI GAL. TOWARZYSTWA KRED. ZIEMSKIEGO.**

We Lwowie, dnia 9. grudnia 1886 r.

Prezes
***Russocki.***

2761 1—1

---

## ODEZWA!

### Do wszystkich czytelników „Dzien. Polsk."

Z powodu zupełnego zwinięcia moich filij prowincjonalnych, jak również w skutek objęcia interesu fabrycznego, sprzedaję wszystkie moje artykuły za czwartą część wartości, mianowicie: 2721 3—4

**wszystko za 97 cnt.**

97 cnt. **kapelusz męski** z miękkiego filcu, we wszystkich kolorach.

97 cnt. **koszula damska** haftowana, z najdelikatniejszego szyfonu.

97 cnt. **6 par skarpetek** jednokolorowych lub w paski.

97 cnt. **kalesony** od zimna, wielkie.

97 cnt. **fajka z morskiej pianki z pokrywką**

97 cnt. **Wachlarz** delikatnie malow. modny.

97 cnt. **Branzoletka** bogato sadzona kamieniami.

97 cnt. **12 łyżeczek do kawy** z prawdziwego londyńskiego srebra brytanika

97 cnt. **garnitur trykotowy** dla chłopców albo dziewcząt, ze spodenek i kamizelki.

97 cnt. **koszula męska** z delikatn. szyfonu kretonu lub oxfordu.

97 cnt. **3 pary pończoch** dla dam, w dobrym gatunku.

97 cnt. **6 serwet** białych lub kolor. wzorek adamaszk.

97 cnt. **Dywanik** na łóżko, z juty, w desenie

97 cnt. **cygarniczka** z prawdz. pianki.

97 cnt. **łańcuszek** do zegarka ze złota sztucznego z wis.

97 cnt. **2 lichtarze** z prawdz. londyńsk. srebra brytanika.

97 cnt. **3 noże stołowe** z prawdz. londyńsk. srebra bryt.

97 cnt. **spodnica dam ka** w paski

97 cnt. **para eleganckich mankietów.**

97 cnt. **kaftanik** męski i damski.

97 cnt. **6 serwet** do obciera a naczynia, lnianych, z paskami.

97 cnt. **chustka** [illegible]

97 cnt. **3 chusteczki** do nosa z najdelik. jedwabiu lugduńsk. w rozm. kolor.

97 cnt. **pierścionek** z brylantem i imit. kamieni.

97 cnt. **chochla do zupy** z prawdz. londyńsk. srebra bryt.

97 cnt. **6 francuskich widelców** z prawdz. londyńsk. srebra brytan.

97 cnt. kalesony zimowe (syst. Jägera) dla mężczyzn.

97 cnt. 6 ręczników kar. obrębione.

97 cnt. kasetka z 10 szt. z prawdz. angielsk. chusteczkami do nosa w rozm. kol.

97 cnt. 3 szale z delikatnej wełny w żywych kolorach z fredzlami.

97 cnt. Zapalniczka z zapałkami mech. samozapalnemi.

97 cnt. medaljon najnowszego fasonu z kamieniami.

97 cnt. 6 łyżek stoł. w. z prawdz. londyńsk. srebra bryt.

97 cnt. garnitur składający się z damskiego medaljonu, z pary kolczyków, z pierścionka z bronzu ze szmaragdami i z pary spinek manszet.

Rozsyłka odbywa się za pobraniem pocztowem, wszystkie przedmioty niekonwenjujące zostają odmieniane, lub zwraca się pieniądze.

**J. H. Rabinowicz,** *Wien, III. Bez., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.*

---

## Ciągnienie już na święta.

**Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.**

**Główna wygrana w gotówce**

## 50.000 złr.

10.000 zł., 5.000 zł. po odtrąceniu 20% 14.788 wygrań w pieniądz.

**Kincsem-Losy** można dostać: 2641 8—0

w biurze loteryjnem węgiersk. Jockey-kluhu, Budapest, Waitznergasse 6.

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.